PRZEGLĄD SPORTOWY

CENA 30 GR

Nr. 15 (360) SOBOTA, DNIA 14 KWIETNIA 1928 ROK VIII.

12 MECZÓW MIĘDZYNARODOWYCH W POLSCE

Stosunek bramek 33:33. Sukcesy Cracovii i Warty

Niemiecko-czesko-polski turniej w Warszawie



Zdj. na płytach „ALFA"

UNION OBERSCHOENEWEIDE
zdobył pierwsze miejsce w turnieju mimo, że był drużyną najsłabszą.



Zdj. na płytach „ALFA"

DITTNER W PRZEBOJU
usiłuje wyrównać szanse Polonii przy stanie 0:1 dla berlińczyków.



Zdj. na płytach „ALFA"

SLAVIA (BRNO)
mimo wysokiej klasy technicznej uległa Polonii i Legji.

W dni świąteczne Wielkiejnocy Warszawa była widownią czterech meczów międzynarodowych, w których udział wzięły Union Oberschöneweide z Berlina, Slavia z Brna, Polonia i Legja. Wynik pierwszego w tym sezonie spotkania drużyn warszawskich z przeciwnikami zagranicznemi jest wręcz sensacyjny. Oto laur zwycięski przypadł w udziale Unionowi zespołowi najsłabszemu, którego jedynemi prawdziwemi zaletami było dżentelmeńskie zachowanie się na boisku i wielka, prawdziwie sportowa ambicja w grze.

Natomiast Czesi, najlepsi technicznie i widać, że kształceni na doskonałych wzorach, ponieśli dwie bolesne porażki.

Z drużyn miejscowych w sumie Polonia pozostawiła wrażenie dużo lepsze niż Legja. Złożył się na to z jednej strony wielki duch sportowy, jaki promieniował z Polonii w obu spotkaniach, dalej wspaniała wygrana pierwszego dnia ze Slavią, a wreszcie napiętnowania godne zachowanie się dwu graczy Legji Łańki i Terleckiego. Zawodnicy tego rodzaju, pierwszy pseudo-król boiska i nieopanowany histeryk, a drugi patologiczny okaz, według którego „ambicja" klubowa rozgrzesza nawet połamanie kości przeciwnikowi, szkodzą tej świetnej, sympatycznej drużynie i jej popularności w sposób wprost rzucający się w oczy.

Jeżeli jednak niesympatyczne wybryki Łańki można jeszcze tolerować, o tyle sylwetka Terleckiego powinna bezwzględnie zniknąć raz na zawsze z boisk piłkarskich. Każdy niemal ruch tego gracza jest objawem brutalności, która wywołuje na widowni odruch odrazy i jest najlepszą antipropagandą sportu.

Warszawski O. Z. P. N., a zwłaszcza Legja winna sprawę tę załatwić dopóki jej boisko nie będzie widownią jakiegoś brzemiennego w skutki wypadku.

Przy końcu ogólnego omówienia imprezy musimy zwrócić kierownictwu obu klubów uwagę na wspólny błąd, jaki popełniły przy ustawianiu swych składów. Otóż każdy mecz międzynarodowy jest imprezą, która przestaje interesować jedynie dany klub, lecz figuruje w budżecie strat czy zysków społecznych. Dlatego też najwyższą ambicją kierownictwa jak też każdego gracza w walce z zagranicą musi być zwycięstwo.

Rozumiemy, że nie zawsze można je osiągnąć i za to nikt nie może mieć żalu czy pretensji.

Jeśli jednak klęskę międzynarodową kluby gotują sobie własnemi rękoma, niech się nie dziwią, że spotkają się ze strony społeczeństwa i prasy ze słuszną krytyką i protestem.

Zagranicą nikogo bowiem nie będzie interesowało, że Legja grała z Unionem z pięcioma graczami rezerwowymi, a Polonia z sześcioma. Fakt pozostanie faktem, że Union jest zwycięzcą turnieju, że wygrał z Legją 3:1 i z Polonią 1:0 i że — jak z pewnością napiszą Niemcy — wyniki te są wymowną odpowiedzią na klęski Tennis Borussii, Fortuny i Kickersa, zadane tym drużynom przez Wartę.

Serję czterech meczów, które mimo braku środków lokomocji w pierwszym dniu świąt zgromadziły parę tysięcy widzów rozpoczęły zawody:

Union — Legja 3:1 (2:0). Wojskowi wystawiają skład: Akimow; Nowakowski, Szczotkowski; Cyganik, Amirowicz, Terlecki; Wypijewski, Nawrot, Łańko, Przeździecki, Zajączkowski.

Ambicji i staranności Niemców Legja przeciwstawi apatję, bezład i żółwią powolność. Łańko znajduje w środkowym pomocniku pieczołowitego opiekuna, od którego nie może się w żaden sposób uwolnić. To też w rezultacie pan „król" raczył się zdenerwować, co wyraziło się w nieprzyzwoitych faulach i nonszalanckich strzałach z połowy boiska. Rezultat tego godzinnego ataku histerji: wygwizdanie przez publiczność i przegrana swej drużyny.

Goście zareprezentowali klasę, od której chroń nas Panie Boże. Bez szkoły i stylu — są oni zespołem, który przyjąłby się na gruncie warszawskim jak żaden inny. Duch tego rodzaju gry pokutuje jeszcze teraz we wszystkich niemal zespołach Warszawy, Łodzi i dopiero w ostatnim roku zdołano go częściowo eliminować. Dlatego też nie trzeba wywoływać wilka z lasu i drużyn podobnych do Unionu Warszawie nie pokazywać.

Parę błysków szybkiej kombinacji trójki napadu gości było jedyną atrakcją gry. Akcje te przyniosły im do przerwy dwa punkty, zdobyte przez Busego i Frickego, a po pauzie jeszcze jeden (Buse), podczas gdy Legja strzeliła bramkę z karnego, egzekwowanego przez Zajączkowskiego. Grę prowadził p. M. Walczak.

Polonia — Slavia 7:3 (2:1). Do tego najpiękniejszego i najbardziej wartościowego meczu turnieju warszawiacy stanęli w składzie: Kisieliński; Miączyński, Bułanow; Seichter, Loth I, Jelski II; Zimowski, Dittner, Jelski I, Emchowicz, Krygier.

W pierwszym kwadransie Czesi dają prawdziwy koncert gry, opartej na krótkiem przyziemnem podaniu i doskonałem ustawianiu się graczy bez piłki. Gracze Polonii nie dotykają piłki w ciągu długich odcinków czasu, a gdy już w czwartej minucie pada pierwsza bramka świetnie wypracowana przez prawego łącznika, a strzelona przez lewego — Belina, zapowiada się na klęskę gospodarzy.

Tymczasem obraz gry zmienia się nie do poznania. Sporadyczne, urywane, nieszharmonizowane wypady aranżowane głównie przez fenomenalnie szybkiego Krygiera przynoszą ze strzału ostatniego wyrównanie. Niedługo Emchowicz po gorącej sytuacji podbramkowej zdobywa prowadzenie.

Po przerwie goście tracą swą przewagę nawet w polu, a akcje Polonii aranżowane doskonale przez Krygiera i Zimowskiego przynoszą fantastyczny łup pięciu bramek, zdobytych przez Dittnera (2), Jelskiego (2) i Emchowicza.

Czesi mimo klęski pracują spokojnie i ambitnie, co zostaje uwieńczone łatwą do obrony bramką, strzeloną przez Belinę, oraz karnym za rękę Miączyńskiego.

Drużyna czeska przedstawia zespół bardzo niejednolity. Obok dobrej technicznie, ładnie kombinującej, ale pozbawionej strzału trójki napadu, widzimy graczy bardzo słabych jak prawo skrzydłowy napadu i pomocy, a przedewszystkiem bramkarz. Obrońcy przeciętni, nienajlepsi taktycznie. Środkowy pomocnik świetny technik i rutynista jest typem gracza, który mimo swych bezwzględnych zalet przynosi drużynie raczej szkodę, niż pożytek. Z każdego ruchu takiego jegomościa promieniują miazmaty zblazowania, lekceważenia zarówno swych kolegów jak przeciwników i owego przekonania, że cały mecz ma rację bytu jedynie dlatego, że bierze w nim udział właśnie on. Typ ten, niestety nie obcy czołowym drużynom warszawskim, powinny kierownictwa klubów i sami koledzy tępić z całą bezwzględnością.

W Polonii dużą bezsprzecznie klasę wykazało trio obronne, Seichter na pomocy i obaj skrzydłowi napadu. Kisieliński świetny w chwytaniu górnych piłek, dobry i szczęśliwy w wybiegach, jedyny poważny strzał dolny jednak puścił, nie probując nawet interwenjować. Jedynym grzechem Miączyńskiego była umyślna ręka. Loth I doskonały taktycznie był najlepszym ze wszystkich widzianych na czterech meczach w drużynach warszawskich środkowych pomocników. Jelski II mimo wyraźnej niedyspozycji poprawny i ofiarny.

Trójka środkowa napadu była bezbarwna, to też ilość strzelonych przez nią bramek była 100%-wem wyzyskaniem nie tak jednak licznych sytuacyj i szczęśliwego zbiegu okoliczności. Najlepszy z niej był Dittner, który w drugiej połowie miał kilka pięknych zagrań w Zimowskim. Sędziował p. J. Grabowski.

W drugim dniu turnieju na pierwszy ogień poszedł mecz

Union — Polonia 1:0 (0:0), do którego warszawiacy stanęli w składzie: Kisieliński; Miączyński, Zarzecki; Konarski, Jelski I, Loth IV; Seichter, Dittner, Puchniarz, Olasek, Krygier.

Jedynym wartościowym momentem gry była niezwykle szybka akcja trójki Niemców, z której najlepszy gracz ich napadu Fricke w pierwszych minutach uzyskał jedyną bramkę meczu. Pozatem przebieg meczu wykazał absolutną impotencję napadu Polonii, w której jedynymi graczami pełnowartościowymi byli Kisieliński i Miączyński, a częściowo — Loth IV.

Jelski I popełniał błąd niedopuszczalny u gracza drużyny ligowej. Mianowicie po otrzymaniu piłki zamiast ją „rozegrać" przez zdobycie terenu i ściągnięcie do siebie przeciwników, oddawał ją momentalnie dalej. Notabenie gracz ten nie uznaje zupełnie podań krótkich, a jego 30-to metrowe bomby, chwytane stale przez przeciwników, czyniły wrażenie gry dla zaimponowania galerji. Sędzia p. Przeworski zbyt czułostkowy, za dużo gwizdał.

Legja — Slavia 5:4 (2:2). Mecz ten oczekiwany z wielkiem napięciem zepsuł prowadzący go p. Bednarski. Że nerwy tego sędziego nie wytrzymują gorączki atmosfery meczowej, mieliśmy się możność przekonać już niejednokrotnie. Dlatego też próba świąteczna nie powinna się więcej ze strony warszawskiego Kolegjum Sędziów powtórzyć, gdyż p. Bednarski może doskonały w meczach powiedzmy A-klasowych, w międzynarodowych traci stale panowanie nad grą.

W rezultacie mecz zmienił się w kopaninę i to nawet nie piłki lecz nóg, szereg porachunków osobistych i odwetów, w czem dzierżył prym, podniecający się atmosferą walki do nieprzytomności Terlecki.

Legja tym razem wystąpiła w składzie: Adamowicz; Badowski, Terlecki; Szaler, Amirowicz, Przeździecki; Wypijewski, Nawrot, Łańko, Ciszewski, Cichecki.

Pierwsze dwie bramki uzyskane przez wojskowych były pokazem jak nie należy bronić bramki. Zwłaszcza druga, kiedy bramkarz Slavii zesmeczował piłkę, bitą z rogu przez Ciecheckiego do własnej siatki, była wprost nieprzyzwoitością sportową. Zasłużone wyrównanie uzyskali goście przez wspólną akcję samobójczą tria obronnego wojskowych, oraz z przepięknie wypracowanej sytuacji przez prawego łącznika, którą zamienił w punkt lewy łącznik — Belina.

Drugą wartościową bramką meczu był przebój Nawrota, po świetnem podaniu prostopadłem Łańki. Czwarty punkt strzelony został przez Łańkę z wyraźnego spalonego, a piąty uzyskał ten sam gracz z karnego.

Końcowy finisz po niesmacznych incydentach Łańki i Terleckiego przyniósł Czechom dwa punkty w tem jeden z karnego.

W rezultacie całego meczu publiczność opuszczała trybuny z uczuciem niesmaku.

Bilans Świąt Wielkanocnych

W czasie Świąt Wielkanocnych bawiło w Polsce sześć zagranicznych drużyn piłkarskich, reprezentujących, ogólnie biorąc, pierwszą klasę Europy kontynentalnej. Boiska nasze gościły zespoły Czechosłowacji, Austrji, Węgier i Rzeszy niemieckiej.

Ten swego rodzaju turniej, rozegrany równocześnie w czterech miastach Polski, dał wynik ogólny: 4 mecze wygrane, 3 nierozegrane, 5 przegranych. Stosunek bramek 33:33.

Bilans ten pozwala na postawienie tezy, że czołowe piłkarstwo polskie sięga wysokości dobrej klasy europejskiej. Od elity jej oddziela nas jeszcze przestrzeń znaczna, lecz niewątpliwie daleko już poza sobą mamy okres „pedagogiczny", kiedy to braliśmy cięgi byle się czegoś nauczyć.

Równolegle z takiem postawieniem kwestji wzrasta oczywiście poziom wymagań. Nie wolno nam przegrywać dlatego, że klub sprowadzający gości z zagranicy nie ma odpowiedniej ilości graczy, by wystawić w dwa dni świeżą, niezmęczoną, a odpowiednią do walki i zwycięstwa jedenastkę. Nie wolno stawać do gry bez twardej woli wygrania i tłumaczyć nikłość wysiłku oszczędzaniem się na rozgrywki ligowe.

Wychodzimy na szeroką arenę piłkarstwa Europy. Musimy zdobyć w niej miejsce poczesne.

Pomyślny bilans Wielkiejnocy powinien być dla nas zachętą i bodźcem do dalszej pracy.



Zdj. na płytach „ALFA"

NOWAKOWSKI W AKCJI
podczas niedzielnego meczu Legja — Union.



PŁYWACCY TRENERZY POLSCY
Od lewej: van Schele, który podłożył podwaliny pod nasz sport pływacki i Cornieters, który obecnie w Katowicach kontynuuje prace swego rodaka.



Zdj. na płytach „ALFA"

SEICHTER I DITTNER
napierają na bramkę niemiecką, zmuszając bramkarza do dalekiego wybiegu.

Lwów nie wytrzymał próby z zagranicą

Cechie Karlin zwycięża Pogoń 3:1 (1:1) i Hasmoneę 5:2 (1:2)

CECHIE KARLIN — POGOŃ 3:1 (1:1)

Cechie Karlin: Homola; Ptacek, Hoyer; Sykora, Cepelak, Vodicka; Janowsky, Jiran, Junek, Sulc, Nussbauer.

Pogoń: Sobociński; Olearczyk, Mauer; Łysek (Smaczyński), Fichtel, Hanke: Szabakiewicz, dr. Garbień, Batsch (Kuchar), Kuchar (Maurer), Serb.

Oczekiwany z niecierpliwością przez publiczność lwowską pierwszy — po dwuletniej przerwie — występ drużyny zagranicznej nie sprawił zawodu. Cechie Karlin, zawodowa drużyna praskiej I-ej ligi przedstawiła się z najlepszej strony. Goście zademonstrowali ładną, skuteczną grę, wykazując dobitnie różnicę, jaka dzieli nas wciąż jeszcze od elity piłkarstwa zawodowego. Różnica ta uwydatniła się przedewszystkiem w technice, w której prażanie górowali o całą klasę, a dalej w szybkości i doskonałem opanowaniu ciała. Dysponując powyższymi walorami byli oni w stanie przeprowadzić precyzyjną, kombinacyjną grę, która przyniosła im też zasłużone zwycięstwo.

Szczególnie efektownie wypadała gra napadu, prowadzonego przez Juneka, wybijającego się techniką ruchliwością i orjentacją ponad poziom swych towarzyszy. Napad czeski operujący doskonale w polu nie zawodził też pod bramką, oddając momentalnie strzały, które w wielu wypadkach przechodziły jednak obok celu. Pomoc wykazywała pełne zrozumienie dla gry defensywnej jako też współpracy z napadem. Z obrońców tylko lewy stał na wysokości zadania. Bramkarz nie miał wielkiego pola do popisu. Kilka dobrych strzałów obronił pewnie.

Gra Pogoni wypadła przy Czechach blado. Przy lotnych, ruchliwych gościach wyglądali gracze nasi ociężale. Poza techniką ustępowali oni przeciwnikowi w starcie do piłki i... umiejętności ustawiania się. Były momenty, w których piłka wędrowała od nogi do nogi, a gracze Pogoni nie byli w stanie jej dotknąć. Na poziomie gości mimo mankamentów stała jedynie linja napadu. Atak Pogoni dorwawszy się piłki przeprowadzał udatne akcje, przedostając się stosunkowo łatwo pod bramkę przeciwnika, to też mimo bezsprzecznej wyższości Czechów mógł wynik cyfrowy z łatwością wypaść dla Pogoni korzystniej. Pierwsze skrzypce w drużynie gospodarzy grał bezsprzecznie Batsch, który dzięki dobrej technice dawał sobie radę w pojedynkach i umiejętnie rozdzielał piłki. Wacek Kuchar na środku ataku (po przerwie) grał lepiej niż na łączniku. Dr. Garbień pracował, jednak przy błyskawicznej grze Czechów technika jego nie wystarczała. Szabakiewicz i Serb nie umieją w porę i należycie centrować. Występ po przerwie Maurera (b. gracz Resovii) wypadł nieźle; dysponuje on niezłą techniką i wykazuje zrozumienie dla gry celowej.

O klasę gorzej od napadu grały formacje tylne. Ani pomoc, ani obrona nie umiały sobie poradzić z kombinującym przeciwnikiem. Z graczy tych linij nie zasłużył właściwie nikt na wyróżnienie, Sobociński grał, jak zwykle, brawurowo i winy nie ponosi.

Pierwsze minuty przyniosły piękne ataki Pogoni, uwieńczone w 7-ej min. bramką zdobytą przez d-ra Garbienia po wspólnej akcji całego napadu. Czesi stopniowo przychodzą do siebie i w 12-ej min. wyrównują przez Juneka. Przewaga gości uwydatnia się coraz bardziej, mimo to Pogoń przeprowadza szereg dobrych akcyj. Połowa 1:1.

Po przerwie gra początkowo otwarta przenosi się na połowę Pogoni. W 19-ej minucie uzyskuje Nussbauer drugą, a w 30-ej Junck trzecią bramkę. Od tej chwili mają Prażanie wybitną przewagę, mimo to jednak umie sobie napad Pogoni wyrobić kilkakrotnie dobre pozycje. Wynik 3:1 odpowiadał stosunkowi sił. Sędzia p. Grabowski dobry. Publiczności 3,000.

CECHIE KARLIN — HASMONEA 5:2

Cechie Karlin: Homola, Hojer, Ptacek, Vodicka, Cepela, Sykora, Nusbauer, Sulc, Junek, Severin, Janovsky.

Hasmonea: Grünberg, Redler, Birnbach, Fleischer, Horowitz, Schneider, Urich, Krumholz (Wolfsthal), Grünberg, Mahler, Parness (Krumholz).

Drugi występ Cechie Karlin zakończył się wprawdzie wyższem cyfrowem zwycięstwem, jednak nie wypadł już tak efektownie. Czesi mieli w nogach ciężkie zawody z Pogonią, to też nie rozwinęli tempa z dnia poprzedniego, tembardziej, że i Hasmonea okazała się w polu nadspodziewanie silnym przeciwnikiem, odpowiadającym z miejsca na każdy napad gości.

Gra miała przebieg interesujący, była prawie przez cały czas otwarta, gospodarze chwilami nawet przeważali, nie umieli jednak w przeciwieństwie do gości wykorzystać sytuacyj podbramkowych.

O Cechie Karlin nie możemy nic nowego powiedzieć. Gracze wykazali ponownie swe doskonałe walory techniczne, natomiast szwankowała szybkość z powodu czego nie zawsze udawały się akcje kombinowane, a i solowe sztuczki wypadły słabiej.

Gra przybierała chwilami — szczególnie po pauzie — zacięty charakter, gdyż Czesi dążyli do zwycięstwa za każdą cenę.

Hasmonea prezentowała się mimo wysokiej klęski nieźle. Dobrze spisywała się przedewszystkiem pomoc, gdzie Horowitz pracował nadzwyczaj ofiarnie i skutecznie. Dobry technicznie Fleischer, sprawiał wiele kłopotu prawej stronie Czechów, również i rutyna Schneidra robiła swoje. Z obrońców lepszy był Birnbach, dobry technicznie, spokojny i celowo się ustawiający. U Redlera zbyt często ujawniały się braki techniczne. Bramkarz Grünberg bronił brawurowo. Napad, niezły w polu, zawodził jak zwykle pod bramką. Wyróżniał się Grünberg i Mahler, Krumholz słaby, Parness zbyt długo przetrzymywał piłkę.

Gra przez pierwsze 25 minut otwarta z widoczną przewagą Czechów, kończy się zdobyciem pierwszej bramki przez Redlera z rzutu wolnego. Czesi w pierwszej chwili się detonują, ale zwolna opanowują sytuację i Janowsky wykorzystuje błąd tyłów, by w 35 min. strzelić do pustej bramki. Przebój Parnessa zatrzymany faulem, kończy się karnym, wykorzystanym pewnie przez Fleischera.

Po przerwie Czesi z miejsca ruszają pełną parą i już w 4-ej min. wyrównują ładnym strzałem Severina. W cztery minuty później zdobywa Sulc prowadzenie. U gości ujawnia się coraz jaskrawiej przemęczenie, to też Hasmonea dochodzi do głosu i przeprowadza szereg ataków, które nie dają jednak wyniku. Lepiej wiedzie się gościom, którzy w 27 min. wyzyskują przez Hojera rzut wolny. Tempo stopniowo słabnie. Pod koniec Cechie Karlin znów zrywa się i uzyskuje w 43 min. przez Sulca punkt piąty. Publiczności około 3.000. Sędzia p. Zweig.

Poznań znów triumfuje nad Niemcami

Warta--Schöneberger Kickers 2:2 i 7:5

Kickers: Landmann; Zerbe, Windolf; Vosing, Waschitzki, Schaddei; Gunz, Neldel, Benart, Haselof, Raack.

Warta: Fontowicz; Śmiglak, Flieger; Wojciechowski, Spojda, Przykucki; Radojewski, Staliński, Szerfke II. Szerfke I (drugiego dnia: Przybysz) Rochowicz.

Pierwsze po dwuletniej przerwie zawody międzynarodowe ściągnęły na boisko Warty dawno niewidziane tłumy. Około 5 tysięcy widzów przyszło w pierwszy dzień oglądać Zielonych, niedawnych pogromców doskonałej Tennis Borussii i lipskiej Fortuny.

Spodziewano się znów pogromu Berlińczyków. Tymczasem nastąpiło ogólne rozczarowanie, po doskonałym początku.. W 6 min. Staliński dostaje piłkę, która po silnym strzale Spojdy odbija się od obrońcy i nieuchronnie pakuje ją do bramki. W 20 min. później znów Staliński po wspaniałym przeboju strzela bramkę. Warta prowadzi więc 2:0.

Kickers bynajmniej nie jest tym stanem skonsternowany, przeciwnie, napiera silniej i w ciągu dwu końcowych minut strzela dwie bramki. Pierwsza pada w zamieszaniu podbramkowem, gdy Fontowicz był zasłonięty (Benart główką), drugą zawiniła obrona.

Druga połowa nie przynosi żadnej zmiany bramkowej. Warta w tej części powinna była wygrać. Cztery „murowane" sytuacje podbramkowe zostały zmarnowane.

Specjalnie zaś Stalińskiego najpracowitszego zresztą w tym dniu z całej drużyny, prześladował pech. Nadomiar złego Szerfke przestrzeliwuje w 39 min. karnego.

Wynik remisowy pozostaje faktem, z którego publiczność zupełnie nie jest zadowolona.

Drugi dzień zawodów przyniósł zato trzechtysięcznej rzeszy widzów zupełne zadowolenie. Gra była niezwykle żywa i urozmaicona. Sytuacje zmieniały się jak w kalejdoskopie.

Warta ma znów swój dzień. Po 32 minutach gry prowadzi 4:0, lecz już w 10 m. później pada pierwsza bramka dla gości z przeboju środkowego napastnika. Pauza 4:1.

Po przerwie niespodzianki zaczynają się mnożyć. W 3 i 6 m. strzela Kickers bramki przez Haselofa i Neldela, przyczem druga pada z wolnego, z winy Śmiglaka. Teraz Warta znów dochodzi do głosu. Staliński i Przybysz podwyższają wynik do 6:3. Znowu 2 minuty przewagi Kickersa i 2 bramki w 31 i 33 min.. Sytuacje się ustawicznie zmieniają i w 38 min. Przybysz, który był bohaterem dnia, ustala końcowy wynik. W 42 min. Śmiglak zawinia karnego, Kickers na szczęście jednak pudłuje.

Kickers zaprezentował się zupełnie dobrze. Zespół bez słabych punktów, grał bez wybitnych zdolności kombinacyjnych, głównie dalekiemi podaniami na skrzydła, które były lotne i stwarzały niebezpieczne sytuacje podbramkowe. Cechowała Berlińczyków jedynie zbyt może ostra gra, zwłaszcza w II dniu. Chcieli oni jednak wygrać za wszelką cenę i zrehabilitować w ten sposób Berlin. Wynik remisowy był pierwszego dnia dla nich dużym sukcesem.

Warta doskonale grała w II dniu, zwłaszcza Staliński i Przybysz, w ataku. Fontowicz miał kilka wspaniałych momentów. Rochowicz, jak zwykle, nie pilnował swej pozycji, co zaczyna u niego wchodzić w nałóg. Sędziowali: p. Brzeziński i p. Nawrocki.

Vasas (Budapeszt)-Wisła (Kraków) 1:1 i 2:1

Tradycyjne zawody Wielkanocne rozegrał Vasas w bieżącym roku po raz pierwszy nie z Cracovią lecz mistrzem Ligi Wisłą.

Węgrzy grą swą w pierwszej połowie przypomnieli publiczności swoje najlepsze gry z Cracovią, a nawet je przewyższali. Tak pięknie grającej drużyny juześmy dawno w Krakowie nie widzieli. Precyzyjne podawanie piłki, stopping i gra głową była przez publiczność żywo oklaskiwaną i pozostawiła na długo jaknajlepsze wrażenie.

Po przerwie widać było u Węgrów rezerwowanie swoich sił na dzień następny. Jedno, co można było im zarzucić to brak dyspozycji strzałowej i niezwykle skromną ich ilość wogóle. Zresztą cała drużyna była wyrównana i bez słabych punktów.

Wisła, która wystąpiła do tychże zawodów bez Folgi (Ketz był bezwzględnie lepszy), Pychowskiego, Kotlarczyka II i Czulaka sprawiła licznie zebranym widzom wielki zawód. Nic się nie kleiło w drużynie mistrza. Burek w obronie niepewny. Nowosielski na lewym łączniku nie mógł się w żaden sposób zrozumieć z Balcerem i Reymanem I i temu ostatniemu zepsuł parokrotnie pewne pozycje podbramkowe

Po przerwie Wisła grała z szaloną ambicją i niezwykle ofiarnie. Zaznaczyć należy, że zaraz w pierwszych minutach gry zeszedł skontuzjowany przy zderzeniu się z Jeszmasem Kotlarczyk I, którego brat mimo dobrych chęci nie był w stanie zastąpić.

W pierwszej połowie Vasas był stroną atakującą i stwarzał moc sytuacyj podbramkowych niewyzyskanych. Jedyną bramką strzelił Jeszmas w 8-ej minucie.

Po przerwie atakuje Wisła i ma w tejże połowie bezwzględnie więcej z gry lecz fenomenalny bramkarz Vasasu likwiduje moc ataków, aż dopiero w 32-ej minucie Adamek podaje piłkę Reymanowi I, ten oddaje Balcerowi, a ostatni wolno stojącemu Nowosielskiemu, który pakuje piłkę do bramki Węgrów.

Najlepszy z Wisły Reyman I i II, Skrynkowicz i doskonały Ketz, najsłabszy Balcer i Nowosielski. Sędziował p. Seidner.

VASAS — WISŁA 2:1

Wisła wystąpiła w składzie: Folga; Pychowski, Skrynkowicz; Śliwa, Kotlarczyk I, Bajorek; Adamek, Czulak, Kotlarczyk II, Nowosielski, Balcer. W 40-ej minucie wchodzą na boisko Reyman I i III, po odbyciu 200 klm. podróży autem. Schodzi Śliwa i Nowosielski.

Vasas nie był tą samą drużyną, co dnia poprzedniego, a zachowanie się ich w drugiej połowie pokazało jakie jest morale zawodowców. Po zejściu z boiska Reymana III w 16-ej minucie Węgrzy nie zgodzili się, by miejsce jego zajął gracz rezerwowy, aczkolwiek w dniu poprzednim sami graczy kilkakrotnie zmieniali. Drużyna nie uznała decyzji swego kierownika, który zgodził się na grę rezerwowego, dając świadectwo, że przedewszystkiem chodzi jej o premję za wygrany mecz.

Wisła do przerwy bardzo dobra. Na czterdzieści pięć minut gry gospodarze przez trzydzieści oblegali bramkę Vasasu. Zawody mówiąc szczerze, przegrał Folga, który puścił beznadziejnie obie bramki możliwe do obrony.

Obrona dobra. W pomocy Kotlarczyk pomimo kontuzji z dnia poprzedniego, bardzo pracowity. W napadzie natomiast było znacznie gorzej.

Grę rozpoczyna Vasas i atakuje bramkę Wisły. Po kornerze Węgrzy zdobywają w 16-ej minucie bramkę. Od tego czasu Wisła ma przewagę do końca pierwszej połowy. Po przerwie Vasas gra więcej foul, chcąc za wszelką cenę utrzymać się przy zwycięstwie. W 8-ej minucie w zamieszaniu podbramkowem zdobywa Wisła wyrównującego goala. 1:1.

W 13-ej minucie Reyman III schodzi kontuzjowany z boiska i odtąd Wisła gra w dziesiątkę.

W 30-ej minucie z rzutu wolnego Węgrzy strzelają zwycięskiego goala. Sędziował p. Konngold. Widzów 2,000.

Węgier o footballu polskim

Kierownik Vasasu, p. Reiner, udzielił naszemu korespondentowi następującego wywiadu:

— Gdy do niedawna uważaliśmy mecze z drużynami polskiemi za odpoczynek po ciężkich spotkaniach o mistrzostwo, dziś trzeba z niemi walczyć, by uzyskać zwycięstwo.

Zaimponowała nam zwłaszcza Wisła. Uważaliśmy ją dotąd za drużynę która jedynie dzięki swej sile fizycznej zajęła pierwsze miejsce w lidze. Dziś przekonaliśmy się, że Wisła jest drużyną technicznie doskonale wyszkoloną, grającą mądrze i wyzyskującą każdą sytuację.

Wisła jest przeciwnikiem twardszym, niż Cracovia i tem samym walka z nią jest trudniejsza.

Porównując Kraków z Budapesztem możnaby powiedzieć, że Cracovia to Hungaria, Wisła to Ferencvaros. Tylko, że u nas drużyny te są związane węzłami serdecznej przyjaźni, a u was...

Zadzierzgnięcie serdeczniejszych stosunków i usunięcie antagonizmów wyszłoby drużynom polskim tylko na dobre

Sędziowie polscy mają już wyrobioną opinję arbitrów bezstronnych i nigdy nie mieliśmy im nic do zarzucenia.

90 minut na boiskach stolicy

Największą atrakcją żydowskich świąt wielkanocnych był doroczny turniej czołowych klubów żydowskich o mistrzostwo i puhar „Naszego Przeglądu". W turnieju wzięły udział cztery drużyny: „Makabi" (zeszłoroczny zdobywca puharu), Barkochba, Gwiazda i Ascola. Na pierwszy ogień poszła robotnicza „Gwiazda", która otrzymała za przeciwnika Barkochę. Mecz przyniósł zwycięstwo robotnikom w stosunku 4:2 (1:2). Bramki zdobyli: dla zwycięzców Lebensold, Kogut (po jednej) i Fajnbaum I (2), a dla pokonanych Rytner (z karnego) i Kupfersztadt. Sędziował p. Rączkowski — słabo.

Następny mecz Makabi — Ascola przyniósł tej ostatniej niespodziewane zwycięstwo w stosunku 2:0 (0:0) Białoniebieskim nie pomogli sprowadzeni do Warszawy Zelcer i Bromberg II. Wyróżnili się u zwycięzców Bryskin i Goldberg. Sędziował p. Osiński. Bramki zdobyli: Hirn (z karnego). Drugi gol samobójczy.

Następnego dnia odbyły się rozgrywki finałowe. O 3 i 4 miejsce walczyły: Makabi i Barkochba. Makabi grała na tym meczu znacznie lepiej niż dnia poprzedniego. Odznaczyli się Zelcer, Oldak i Bromberg II. Mecz zakończył się też zwycięstwem biało - niebieskich w stosunku 4:0 (3:0). Bramki zdobyli: Oldak (2), Zelcer (z karnego) i Bromberg II. Sędziował p. M. Walczak.

Finał pomiędzy Ascola i Gwiazdą wykazał niezbicie, że w piłce nożnej często jedynie szczęście decyduje o wyniku. Gwiazda bowiem miała przez cały czas zawodów zdecydowaną przewagę i tylko pechowi można przypisać, że mecz przyniósł wynik remisowy 1:1 (0:1). Gra należała do najpiękniejszych w całym turnieju. W pierwszej połowie Ascola zdobywa prowadzenie przez Falinowera wskutek błędu Wałacha. Po zmianie pól Gwiazda wyrównała przez Lebensolda II. Z powodu spóźnionej godziny dogrywka nie doszła do skutku. Za tydzień odbędzie się prawdopodobnie jeszcze jeden mecz decydujący. Wyróżnili się w Gwieździe Krzypow, Górka II oraz Symek Lerner (zwłaszcza ten ostatni) a w Ascoli Goldberg i doskonały bramkarz Bryskin. Zawody prowadził bardzo dobrze (jak zwykle zresztą) p. Krukowski. Publiczności zebrało się około 6000.

Poza tem pułk radjotelegraficzny rozgromił Barkochbę 7:0. AZS II pokonał Redutę 4:0 (2:0). Głuchoniemi wygrali z AZS III 4:2. Jutrznia uległa Samsonowi 4:2 (3:0). Warszawianka II pokonała miejscowych Czarnych 6:0 (5:0), przyczem bramki zdobyli: Bibrych, Zaborowski (po 2) oraz Fijałkowski i Milke (po 1). Czarni II rozprawili się z Kraftem 4:0. Warszawianka III zwyciężyła Wiarusa 5:1 (3:1), wreszcie w próbnym meczu, rozegranym na boisku Skry dla ustalenia robotniczej reprezentacji Warszawy, Team A składający się z graczy Skry i Ruchu został niespodziewanie pokonany przez Team B (Gwiazda, Marymont, Ogniwo) w wysokim stosunku 5:0 (3:0).

Ś. p. por. Woycicki zmarł w Zakopanem po operacji ślepej kiszki.

Zmarły był jednym z najlepszych polskich narciarzy wojskowych. Dwukrotnie prowadził patrol polski na Igrzyskach Olimpijskich, odniósł szereg zwycięstw w zawodach międzynarodowych. Cześć jego pamięci!

Trzy sukcesy ligowe Górnoślązaków

RUCH — TURYŚCI 0:0

Ruch śląski to drużyna niezła technicznie, szybka, ofiarna, posiadająca w swym składzie kilka zdolnych jednostek.

Turyści natomiast w swej obecnej formie są cieniem drużyny z roku ubiegłego.

Przechodząc do oceny tej imprezy footballowej, którą wahamy się nazwać grą, stwierdzamy przewagę Turystów w pierwszej połowie oraz Ruchu w drugiej.

W obu drużynach wyróżniły się obrony i bramkarze, prócz tego u Turystów w pomocy świetnie grał Kahan i nieźle Hinc, reszta drużyny bardzo słaba. Lotny atak Ruchu nie mógł nic zrobić wobec pewnej obrony Turystów. Wyróżniali się Kałuża i Sobota.

Drużyny wystąpiły w następujących składach:

Ruch: Kremer; Kuc, Łukasik; Kiełbasa, Gonsior, Badura; Kałuża, Żuk, Katzy, Sobota, Frost.

Turyści: Michalski I; Niewiadomski, Karasiak; Kahan, Wieliszek, Hinc; Michalski II, Kubik II, Kubik I, Kulawiak, Frankus

Turyści od samego początku biorą inicjatywę w ręce, przypierając przeciwnika do jego bramki, jednak doskonała gra Kremera, uniemożliwia zdobycie goala. Nieliczne strzały Frankusa, Kulawiaka i Kubika II idą przeważnie w out.

Przed końcem gry staje się rzecz zgoła nieprawdopodobna; wykorzystując zamęt pod bramką Ruchu, Frankus strzela celnie w róg, a piłkę wlamującą już do siatki wybija głową... Kulawiak, przysłużywszy się tem samem nad wyraz przeciwnikowi.

W drugiej połowie Ruch ma więcej z gry, lecz pomoc Turystów rozgrywa się i szachuje dobrze jego zamiary. W pewnym momencie nadarza się sposobność zdobycia punktu przez gości, lecz Sobota nie trafia do pustej bramki. W ostatnich minutach gra staje się brutalną. Kilka ładnych strzałów Ruchu łapie doskonale Michalski I. Sędziował p. Krukowski naogół dobrze. Publiczności tylko 2,000 osób.

RUCH — Ł. K. S. 2:1

Ruch: Komander; Łukasik, Kusz; Katzy, Badura, Kiełbasa; Kałuża, Kremer, Zug, Sobota, Frost.

Ł. K. S.: Mila; Gałecki, Cyll; Gosławski, Trzmiel, Jańczyk; Stollenwark, Sowiak, Hoffmann, Radomski, Durka.

Forma, wykazywana ostatnio przez kluby łódzkie, nasuwa bardzo smutne refleksje, a rezultaty końcowe są dla miejscowych sportowców gorzką pigułką, którą niestety należy przełknąć. Bez przesady można dziś mieć obawę, że Łódź zostanie w przyszłym roku bez drużyn ligowych.

Ogólnie spodziewano się łatwego zwycięstwa czerwonych nad zmęczonymi niedzielnym ciężkim meczem górnoślązakami, lecz goście wygrali zawody zasłużenie i niezmiernie pewnie.

Miało się poprostu wrażenie, że to Ł. K. S. grał poprzedniego dnia, zaś Ruch odpoczywał.

Mając sposobność porównania gry Turystów i Ł. K. S-u, należy skonstatować, iż ataki obu drużyn „osągnęły" obecnie minimum umiejętności. Specjalnie lewa strona czerwonych nie istniała: wstawienie Radomskiego, nie grającego od dłuższego czasu oraz Durki, który na lewem skrzydle czuje się zupełnie nieswojo, było jedną z przyczyn porażki.

Jedynie obrońcy pracowali ofiarnie, przesunięcie Cylla do ataku uważać trzeba jednak za błąd, albowiem właśnie wskutek słabej gry Gosławskiego padła zwycięska bramka dla niebieskich.

O Ruchu należy się wyrazić li tylko w superlatywach: cała drużyna grała do ostatniej chwili z niebywałem poświęceniem, dążąc do wygranej. Wyróżniły się oba skrzydła ataku i wszędobylski Sobota, w pomocy Badura, w obronie zaś Kusz trzymał w szachu cały atak przeciwnika. Bramkarz bez zarzutu.

W drugiej połowie gry zdarzył się b. przykry fakt: po sfaulowaniu Stollenwerka przez Kiełbasę, jeden z „kulturalnych" widzów cisnął w ślązaka kamieniem; sędzia przerwał zawody wskutek tego incydentu na pięć minut.

Gra w I-ej połowie otwarta i dość żywa. W 32-ej minucie Ł. K. S. uzyskuje jedyną bramkę z rogu: piękną centrę Durki ładuje Radomski głową do siatki. Jeszcze jeden raz nadarza się sposobność zdobycia bramki przez Ł. K. S., lecz Sowiak przenosi z 3 m.

W drugiej połowie drużyny przez 20 min. prowadzą grę otwartą, lecz następnie Ruch uzyskuje całkowitą przewagę. W 8-ej min. centrę Frosta łapie Sobota i wyrównuje. Ruch zaczyna teraz z furją atakować, wykorzystuje zdenerwowanie czerwonych i niepewną grę Mili, aż jedna z piłek wreszcie wpada do siatki i przechyla zwycięstwo na stronę gości.

Przestawienie drużyny nie przynosi Ł. K. S-owi żadnego pożytku i ostatnie minuty upływają przy silnej przewadze gości. Publiczności 2,000 osób.

Śląsk-Czarni 4:2

Drugiego dnia świąt w stadjonie w Królewskiej Hucie wobec 2.000 widzów stanęły do meczu ligowego drużyny Czarnych ze Lwowa i Śląska ze Świętochłowic.

Gra była nieciekawa i stała na bardzo niskim poziomie. Obie drużyny grały ostro, nawet brutalnie. Czarni w pierwszych minutach stale zagrażali bramce gospodarzy i już w 13 minucie uzyskują przez Nastulę pierwszą bramkę. Następują zmienne ataki, jednak obie drużyny grają bezplanowo. W 28 minucie wyrównują gospodarze przez Głodnicka.

Po zmianie boisk gra nadal wyrównana. W 15 minucie z zamieszania podbramkowego zdobywa Wieczysty dla Czarnych drugą bramkę. W minutę później wyrównują gospodarze z główki przez Pruskiego. Mimo otwartej gry zdobywa Śląsk dalsze dwie bramki przez Thomasa w 20 i 40 minucie.

W czasie zawodów nie pokazano ani jednej kombinacji, ani razu atak nie popisał się jakimś interesującem pociągnięciem. Nawet na trening gra taka byłaby za słaba. Widownia nie żałowała złośliwych uwag pod adresem zarówno miejscowych jak i gości.

Śląsk wygrał jedynie dlatego, bo stanął do zawodów z chęcią wygrania. Nie można tego powiedzieć o przemiłych lwowiakach, którzy nie wykazywali szczególniejszego zainteresowania się grą, tak jakby w niej nie chodziło o pozyskanie lub stratę dwu cennych punktów ligowych.

Stan mistrzostw klasy A Warszawskiego Okręgu jest następujący: 1) Skra — 2 gry — 4 pkt. — stosunek bramek 7:3; 2) A. Z. S. — 1 gra — 2 pkt. — stos. br. 3:0; 3) Ruch — 2 gry — 2 pkt. — stos. br 5:2; 4) Korona— 1 gra — 2 pkt. — stos. br. 3:2; 5) Marymont — 2 gry — 2 pkt. — stos. br 3:3; 6) Varsovia — 2 gry — 6 pkt. — stos. br. 4:8; 7) Makabi — 2 gry — 0 pkt. — stos br 0:7. Rezerwy Polonii, Legji, Warszawianki oraz Pocisk jeszcze nie grały.

Turniej ping-pongowy, zorganizowany przez Warsz. Klub Wioślarek, przyniósł zwycięstwo Antonowiczowej przed Krzyżanowską i Ryszkiewiczówną.

W czasie świąt rozegrano w Poznaniu następujące zawody: 3 p. lotników — Sparta 8:1. Sparta grała w b. osłabionym składzie; wojskowi okazali się doskonale zgranym zespołem i górowali przez cały czas. Sparta — Liga 3:2. B-klasowa Liga zaprezentowała się doskonale, gracze fizycznie silni, drużyna ruchliwa, atak strzelający dużo i z każdej pozycji.

Mecze o mistrzostwo klasy A: Posnanja — Olimpja 2:2. Posnanja wzmocniona graczami wojskowymi grała b. dobrze i przez cały czas miała wybitną przewagę, tylko atak źle strzelał.

W tabeli rozgrywek o mistrzostwo Pozn. O.Z. P.N-u prowadzi nadal Warta I B. mając 6 punktów na 3 gry: 2) Ostrovia 4 pkt. (2 gry), 3) Pogoń 3 pkt. (2 gry), 4 Olimpja 3 pkt. (4 gry), 5) Unja 2 pkt. (1), 6) H. Cegielski 2 pkt. (3), 7) Stella 2 pkt. (2), 8) Sparta 2 pkt. (2), 9) Posnanja 1 pkt. (3), 10) Legja, b. mistrz. okręgu (1 pkt. (2), 11) Wiktorja (Jarocin) 0 pkt. (2).

Na Górnym Śląsku rozegrano w czasie świąt następujące spotkania:

I.F.C. Katowice — Diana 6:1. Drużyna ligowa odniosła zupełnie zasłużone zwycięstwo. Bramki zdobyli: Geisler 3, Goerlitz 2 i Joszke. Słowian— S. V. Gleiwitz 4:3. K. S. 06 Mysłowice — S. V. Gleiwitz 3:0. Zasłużone zwycięstwa drużyn polskich nad reprezentantką niemieckiego Śląska.

I. F. C. Nürnberg — 09 Beuthen 1:0. Mistrz Niemiec w spotkaniu z niemiecką drużyną, która na Śląsku polskim doznaje stale porażek, zawiódł zupełnie. Gdyby nie początkowa trema Beuthen przed dziewięcioma reprezentacyjnemi graczami Niemiec, którzy grali w szeregach Nürnbergu, wyjechałby mistrz pokonany. Gra była równorzędna, a nawet z lekką przewagą gospodarzy.

Mecze o mistrzostwo klasy A. Ł. Z. O. P. N.: ŁTSG. — WKS 2:0, ŁKS. II — Union 6:1, Turyści II — GMS. 1:1, Hakoah — Sokół (Legion) 5:1, PTC. — Widzew 1:1

Piłkarska reprezentacja robotnicza Polski wyjeżdża w sierpniu do Belgji, gdzie weźmie udział w wielkiem święcie sportu robotniczego, zorganizowanem przez miejscowy związek robotniczych klubów sportowych. W powyższem święcie wezmą udział również reprezentacje Łotwy, niemiecki i czeski „Arbeiter Sportbund", Austrja, czeski „Delnicka Telocvicna Jednota", reprezentacja Francji, Holandji i t. d.

Świetny sukces Cracovii w boju z Wiedeńczykami

Cracovia-Hertha 5:3 (4:1) i 1:1 (0:1)

Wbrew wieloletniej tradycji, tym razem nie węgierscy lecz austrjaccy zawodowcy gościli w czasie Wielkiejnocy u Cracovii.

Zawody potwierdziły starą opinję o Cracovii, że międzynarodowe spotkania najlepiej jej odpowiadają i w nich potrafi ona godnie reprezentować sport polski. Wygrana z Herthą 5:3 na leżąca do czołowej grupy zawodowców austrjackich przynosi zaszczyt i klubowi i całemu sportowi polskiemu.

Hertha przedstawia typową drużynę wiedeńską. Doskonała technicznie prze prowadza ataki zbiorowo, używając przytem wybitnie współpracy pomocy, szczególnie środkowego. Dawno nie widziana gra trójkątami mile głaskała oko widza. Bajeczne opanowanie ciała poszczególnych graczy, specjalnie Kettnera, pozwala im na wszelakiego rodzaju triki. Gorzej przedstawiała się sprawa zachowania się graczy. Uległszy już w pierwszych minutach doskonałej grze Cracovii, rozpoczęli gracze Herthy grę ordynarną, której ofiarą padło trzech krakowian.

Cracovia wystąpiła pierwszy raz w roku bieżącym w komplecie. Znaczenie tego uwidoczniło się w ciągu gry. Rozpocząwszy mecz w niebywale szybkiem tempie, padła potem sama jego ofiarą. Odnosi się to specjalnie do ataku, który wypompowany u końca pierwszej połowy zdał całą pracę na pomoc. Za to pierwsze 30 minut zaliczyć może Cracovia do najlepszych w jej historji. Szumiec, zastępujący Wiśniewskiego, wykazał kilkakrotnie swą wysoką klasę. Obrona i pomoc stały na wysokości zadania. Atak raz dosko nały, raz znowu odpoczywający.

Cracovia: Szumiec; Zastawniak I, Calder; Ptak, Chruściński, Zastawniak II; Kubiński, Gintel, Kałuża, Rusinek, Sperling.

Hertha: Billich; Wiltschl, Dittrich; Boranek, Wsolek, Kresoly; Listopad, Stippel, Kettner, Cisar, Marz.

Już pierwszy atak dochodzi do bramkarza Herthy. Wypuszczony Rusinek strzela obok. Poprawia się w 4-ej min. wykorzystując idealną centrę Kubińskiego głową w róg. Hertha odpowiada atakiem i kornerem. Atak Cracovii i strzał. Obrońca broni ręką. Karny zamienia Kubiński na drugi punkt. Huraganowe ataki Cracovii kończą się w 10-ej minucie bramką, strzeloną przez Gintla woleyem, w 15-ej zaś — przez Sperlinga po solowym biegu. Wyprowadzeni z równowagi gracze Herthy poczynają grać brutalnie. Osłabienie ataku Cracovii wyzyskuje Hertha i atakuje ustawicznie. W 41-ej min. uzyskuje Kettner pierwszą bramkę.

Po pauzie Hertha strzela z każdej pozycji. W 5-ej min. uzyskuje drugą bramkę. Po kornerze dla Cracovii schodzi z boiska kontuzjowany Calder, zastąpiony przez Mysiaka. W 10-ej min. strzela Hertha 3-cią bramkę. Cracovia uzyskuje przewagę. Po jednym z wielu kornerów Kubiński uzyskuje w 20-ej minucie piątą bramkę. Podniecona drużyna usadawia się na połowie Herthy. Ta broni się brutalnie. W 32-ej min. schodzi potłuczony Rusinek, w 36-ej min. znoszą Kałużę. Sędzia teraz dopiero wyklucza brutala. Sędzia p. Schneider. Widzów ponad 4,000

Rewanżowe spotkanie zakończyło się remisowo 1:1 Hertha wystąpiła w składzie z dnia poprzedniego. Cracovia natomiast bez Kałuży i Caldera (pseud.) kontuzjowanych dnia poprzedniego.

Gra, prowadzona w silnem tempie, trzymała w napięciu widzów do końca. Ciągłe zmiany sytuacyj podbramkowych, dużo strzałów, żywo animowało przeszło 4000 tysięczną publiczność. Gra fair, choć ostra obustronnie, zrehabilitowała gości bardzo brutalnych w dniu poprzednim. Przyczynił się do tego prawdopodobnie fakt, że Hertha uzyskawszy w 9 min. prowadzenie, straciła je dopiero w 31-ej min. drugiej połowy.

Bohaterem dnia był bramkarz Herthy. Sytuacje, bronione przez niego szczególnie w drugiej połowie gry, dla zwykłego śmiertelnika byłyby stracone. Doskonały Kettner pilnowany był dobrze. Osią drużyny i filarem był środek pomocy Vsolek.

Cracovia, mimo, że nie miała bajecznych 30 minut, jak w pierwszym dniu, grała bardzo dobrze. Rezerwowi dostroili się do całości. Ptak w pomocy miał jeden z najlepszych dni. Podobnie Zastawniak I. Atak grał z werwą do ostatniej minuty. Bomby Gintla i główki młodego Mysiaka imponowały wszystkim.

Wynik remisowy, aczkolwiek pochlebny, trzeba uważać za szczęśliwy dla Herthy, którą od klęski uratował bramkarz.

Z gry zanotować należy momenty: W 9 min. wolno toczącą się ku autowi piłkę chwyta Listopad — centra — strzał — bramka. Hertha prowadzi. W 44-ej min. strzela Zastawniak z 40 m. wolny, trafiając w poprzeczkę.

Po pauzie mniej więcej od 10-ej minuty więcej z gry ma Cracovia. Bramkarz Billich ratuje nieprawdopodobne sytuacje. Chwyta strzały w rogi centry, a nawet z pod nóg napastników Cracovii. Dopiero w 31-ej min. po formalnem obleżeniu bramki Herthy, uzyskuje Wójcik z bliska zasłużone wyrównanie. Do końca przeważa Cracovia, nie może jednak zmóc bajecznego bramkarza gości. Sędzia p. Jedliński wzorowy.



DRUŻYNA „CRACOVII"
z Kałużą, Gintlem, Sperlingiem i Chróścińskim na czele w dniu wspaniałego zwycięstwa 5:3 nad Herthą.

Polskie Kolegjum Sędziów przeprowadziło oryginalną ankietę; rozesłało ono do klubów ligowych listę sędziów, zakwalifikowanych do prowadzenia zawodów mistrzowskich PLPN z prośbą o wypowiedzenie się, na których najchętniej kluby reflektują. Wynik tej ankiety był następujący: kpt. Jan Baran (Poznań) otrzymał 13 głosów na 14 możliwych; Zygmunt Hanke (Łódź) na 13 możliwych — 12, dr. Józef Lustgarten i Rutkowski (obaj z Krakowa) po 12 głosów. Po 11 głosów otrzymali — Bira (Łódź) i Grabowski (Warszawa). 10 gł. otrzymał Alfons Raettig (Łódź) Po 8 gł. przypadło na Brzezińskiego (Poznań). Mallowa (Warszawa), Przeworskiego (Warszawa) i Rosenfelda (Bielsko). 7 głosów otrzymał Bronisław Dancygier (Warszawa) i Niedźwiecki (Lwów). Poniżej 5 gł. otrzymali: inż. Dudryk (Lwów). Nawrocki (Poznań), Jedliński (Kraków). Baranowski (Poznań i Arczyński (Kraków).

Wydział Gier i Dyscypliny wystosował do klubów ligowych apel, z wezwaniem do graczy o grę bardziej fair, gdyż Wydział, dążąc do wytworzenia na boiskach atmosfery jak najbardziej sportowi odpowiadającej, będzie wszelkie wykroczenia karał

Tabela mistrzostw ligowych przedstawia się po ostatnich spotkaniach w sposób następujący:

1) Wisła 3 gry, 6 pkt., stosunek bramek 10:0; 2) I. F. C. 3 gry, 5 pkt., st. br. 9:2, 3) Polonia 3 gry, 5 pkt., st. br. 7:3; 4) Ruch 5 gier, 5 pkt., st. br. 3:9; 5) Pogoń 2 gry, 4 pkt., st. br. 6:0; 6) Cracovia 2 gry, 4 pkt., st. br. 9:2; 7) Śląsk 4 gry, 3 pkt., st. br. 5:8; 8) ŁKS. 3 gry, 3 pkt., st. br 5:8; 9) Warta 1 gra, 2 pkt., st. br. 2:1; 10) Legia 2 gry, 2 pkt., st. br. 4:4; 11) Warszawianka 3 gry, 2 pkt., st. br. 5:6; 12) Turyści 4 gry, 1 pkt., st. br. 1:6; 13) T.K.S. 2 gry, 0 pkt., st. br. 3:7; 14) Hasmonea 1 gra, 0 pkt., st. br. 0:2; 15) Czarni 3 gry, 6 pkt., st. br. 2:13.

Kalendarzyk rozgrywek, które odbędą się w następną niedzielę dnia 15 podajemy na 6 stronie numeru.

VIII z rzędu bieg naprzełaj o puhar „Kurjera Poznańskiego" odbył się, podobnie jak i w roku ub., ze startem i metą na boisku Sokoła.

Bieg nie był interesujący. Wobec nieobecności na starcie takich zawodników jak: Halicki (Pogoń — Wilno), Sarnacki (Warszawianka) i Łukaszewicz (Polonia), a figurujących na liście zgłoszeń, z góry było rzeczą pewną, że walka o pierwsze miejsce rozstrzygnie się pomiędzy trzema zawodnikami Warty: Szwarcem, Nogajem i Rochowiczem. W tej kolejności też przybyli oni do mety, przyczem Szwarc wygrał dopiero na finiszu w czasie 12 min. 58 sek., a Nogaj przyszedł o 5 mtr. za nim. Czwarte miejsce zajął Boski)Kolejowy Kl. Katowice), 5) Nowakowski (59 p.p. Inowrocław); 6) Kilos (Kolejowy Kl. Katowice); 7) Czajka (Wiesław); 8) Nowak (3 p. lotników); 9) Kościelniak (Sokół — Jarocin); 10) Magiera (niestow.). Startowało 96 zawodników na 115 zgłoszonych. Bieg ukończyło 72.

Organizacyjnie impreza nie stanęła na wysokości zadania. Tłumy zalały boisko zanim Szwarc zdołał przerwać taśmę, tak, że zawodnicy dosłownie musieli się przebijać przez widzów. Poza tem z biegu niewiele się widziało, jedynie początek i koniec,

Ostatnie wyniki zagraniczne brzmią:

Mecz międzypaństwowy Jugosławja — Turcja, rozegrany w Belgradzie wobec 30.000 widzów, przyniósł zwycięstwo Jugosławji w stosunku 2:1.

W meczu o bokserskie mistrzostwo Niemiec wagi ciężkiej Schmelling pokonał Dienera na punkty.

Miss Gleitze przepłynęła cieśninę Gibraltarską w ciągu 13 godzin.

Mecz lekkoatletyczny Berlin — Ateny rozegrany w Atenach, zakończył się wynikiem 116:116. Widzów 60.000.

Sabaria zwyciężyła Ferenczvarosi w mistrzostwie piłkarskiem Węgier w stosunku 4:1.

W meczu o puhar Davisa Ameryka pokonała Meksyk w stosunku 5:0.

Spotkanie tennisowe o puhar Davisa Chili — Hiszpanja w Madrycie, dało dotychczas wynik 1:1.

Doroczny ogólno-polski bieg sztafetowy Cracovii zgromadził na starcie A. Z. S. warszawski i krakowski, Legję i Cracovię.

Bieg ze startu do mety prowadził A. Z. S. w składzie: Malanowski, Kostrzewski, Dąbrowski, Jaworski i Trojanowski i zwyciężył o 20 mtr. przed Cracovią: Baran, Lubaczewski, Rechowicz, Drozdowski i Irwit. Trzeci A. Z. S. Kraków o dalsze 30 mtr. Czas zwycięskiej sztafety 9:42.9 lepszy blisko o 2 minuty od wyniku zeszłorocznego.

W pierwszym etapie biegu (1200) doskonały Malanowski odstawia Karczewskiego (A. Z S. Kraków) o dobre 70 mtr. Na drugim etapie (800) Lubaczewski (Cracovia) wychodzi na II-gie miejsce. Na trzecim etapie (800) Rechowicz (Cracovia) dochodzi nawet częściowo A. Z. S. (Dąbrowski). Na czwartym etapie (1200) Motyka (A Z. S. Kraków) idący doskonale zmniejsza stracone metry mimo, że za przeciwników miał Jaworskiego (A. Z. S.) i Drozdowskiego (Cracovia). Wreszcie Irwit (Cracovia) zmniejsza w dalszym ciągu odstęp od zwycięskiej drużyny. Publiczności na mecie sporo. Organizacja wzorowa.

Kałuża uległ poważnej kontuzji w pierwszym dniu zawodów z Hertha. Kopnięty w biegu doznał naciągnięcia ścięgien stawu skokowego. Leczenie potrwa około 4 tygodni.

Mecz o mistrzostwo klasy A. Sparta — Zwierzyniecki 1:1. Derby lokalne. Obie drużyny zmobilizowały najlepsze siły. Gra obustronnie bardzo brutalna. Dwu graczy Sparty okazało brak dyscypliny, schodząc z powodu obrazy z boiska. Sędzia kpt. Babirecki.

Makabi — Cracovia I B 0:0. Obie drużyny w składzie rezerwowym. Gra bardzo słaba. Sędzia p. Berwald. Podgórze — Korona 3:1. Podgórze pomimo braku bramkarza pokazało bardzo ładną grę i odniosło zupełnie zasłużone zwycięstwo nad lokalnym rywalem. Sędzia p. Gumplowicz. Krowodrza — Wisła I B 4:3.

Robotniczy bieg naprzełaj, zorganizowany przez Krakowski R. S. K. Ok. na dystansie 3000 mtr. wygrał Chudoment (R. K. S. Legja) przed Dudą, Wackiem, Kaczorem (wszyscy z Legji) i Bugajskim (niestowarzyszony). Bieg zgromadził ogółem 25 zawodników.

99 lat walki wioślarskiej Oxford-Cambridge

Najstarsza impreza sportowa świata

Doroczny międzyuniwersytecki wyścig ósemek wioślarskich: Oxford — Cambridge będzie niedługo już obchodził swoje stulecie. W roku bowiem przyszłym minie wiek od czasu gdy na wodach Tamizy między Putney a Mortlake po raz pierwszy ukazały się dwie osady biało i ciemno-niebieskie, by rozpocząć ów nieprzerwany łańcuch walk, który dzisiaj emocjonuje cały świat.

I w tem właśnie, w tej niezwykle starej, najstarszej w dziejach sportu nowoczesnego tradycji należy szukać wytłumaczenia ogromnej popularności, którą cieszą się owe regaty międzyuczelniane. Nie łudźmy się bowiem, by z punktu widzenia czysto sportowego miały one jakąś ogromną wartość Przewyższają je znacznie regaty w Henley, mistrzostwa Ameryki, a może nawet i mistrzostwa innych państw.

Są te regaty jednak dla sportu pierwszym może historycznym śladem zorganizowanej rywalizacji sportowej, są przedsmakiem tego co czeka inne tradycyjne spotkania sportowe przeróżnych państw, są wreszcie pomnikiem żywotności i konieczności sportu, tych cech, które potrafiły poprzez przeciąg wieku przeprowadzić niemal bez przerwy ów, zdawałoby się, bezcelowy pojedynek szesnastu studentów angielskich i uczynić z niego wydarzenie dnia dla całego świata.

Gdybyśmi dziś policzyli słowa, które taśma telegraficzna przekazuje na cały świat, podając wyniki wyścigu Oxford — Cambridge, znaleźlibyśmy w tej cyfrze najpiękniejszy może pomnik popularności i konieczności sportu.

Wśród wielotysięcznej publiczności, która zalega brzegi Tamizy w sobotę przed Palmową Niedzielą — dniu regat Oxford — Cambridge — znajdujemy setki tych, którzy jako najcenniejszą pamiątkę życia mają wspomnienie swego udziału w tym wyścigu. Znajdujemy ich na trybunie honorowej i w szarym tłumie. Ministrowie, posłowie, uczeni, profesorowie, oto co wyrosło z wielu wioślarzy tych regat. Zawiązano w czasie treningów wiele dozgonnych przyjaźni, nabrano zaufania we własne siły, wyszkolono wiele charakterów. Znojna praca przy wiośle była dla wielu źródłem radości życia i odporności na jego przeciwieństwa.

Oxford — Cambridge nie jest wyścigiem najsilniejszych osad Anglji. Ósemki z Henley czy amerykańskie, są lepsze od uniwersyteckich. Są jednak regaty międzyuczelniane jednym z najcięższych wyścigów wioślarskich świata. Zamiast normalnego dystansu regatowego — 2000 mtr. — muszą przebyć studenci angielscy aż 6840 m. Mimo to tempo waha się od 30—34 uderzeń, nie wiele więc ustępuje tempu wielkich regat. Wyścig studentów stawia ogromne wymagania wioślarzom, zwłaszcza, że termin tego biegu jest bardzo wczesny, gdy na kontynencie, a nawet w Anglji o zawodach wioślarskich jeszcze się nie mówi.

Przygotowania do tak trudnego wyścigu zaczynają się już w grudniu, a łagodny klimat Anglji umożliwia to w całej pełni. Osady trenują na rzeczkach, nad któremi leżą ich uczelnie: Oxford na Izis, Cambridge na Cam. Rzeczki te są tak wąskie, że uniemożliwiają eliminację w drodze regat normalnych. Odbywają się więc jedynie t. zw. „bumbingraces" wyścigi z doganianiem. Obserwacje trenerów — amatorów (t. zw. coatches), którzy rekrutują się niemal wyłącznie z pośród dawnych zawodników, wyłaniają z szarej masy kandydatów zwykle dwie ósemki. Tych szesnastu wioślarzy jest poddanych specjalnej obserwacji trzech instruktorów. Pierwszy pracuje nad ósemkami jeszcze na wodach domowych, drugi przejmuje osadę trenującą w Henley lub Richmond, trzeci wreszcie wykańcza formę wioślarzy w ciągu dwu ostatnich tygodni treningu na wodach Tamizy. Owi trzej profesorowie, wychowańcy uczelni, uzupełniają się nawzajem.

W ten sposób wyeliminowana i wyszkolona osada daje gwarancję swej wartości i rzadko kiedy zawodzi. To też walka toczy się najczęściej na całym dystansie na śmierć i na życie i niemal zawsze przechodzi do historji.

W roku bieżącym wyścig doroczny, który odbył się dnia 31 marca, sprawił zawód. Po raz pierwszy bowiem od lat trzydziestu osada wygrała bezkonkurencyjnie o 10 długości, nie będąc w swem zwycięstwie ani chwili zagrożoną, przerastając o klasę swego przeciwnika. Cambridge już w parę minut po starcie miał przewagę zgórą jednej długości, odparł zwycięsko atak Oxfordu i na pierwszej mili powiększył tę przewagę do trzech długości, potem — koło Chiswick do pięciu. Wówczas to Oxford widząc beznadziejność swej sytuacji załamał się psychicznie, zrezygnował z walki i stracił tempo. Cambridge zwyciężył o 10 długości bez wysiłku, kończąc świeżo w tempie 28 uderzeń na minutę, w czasie nieszczególnym 20:25, podczas gdy rekord (r. 1911, Oxford) wynosił 18:29.

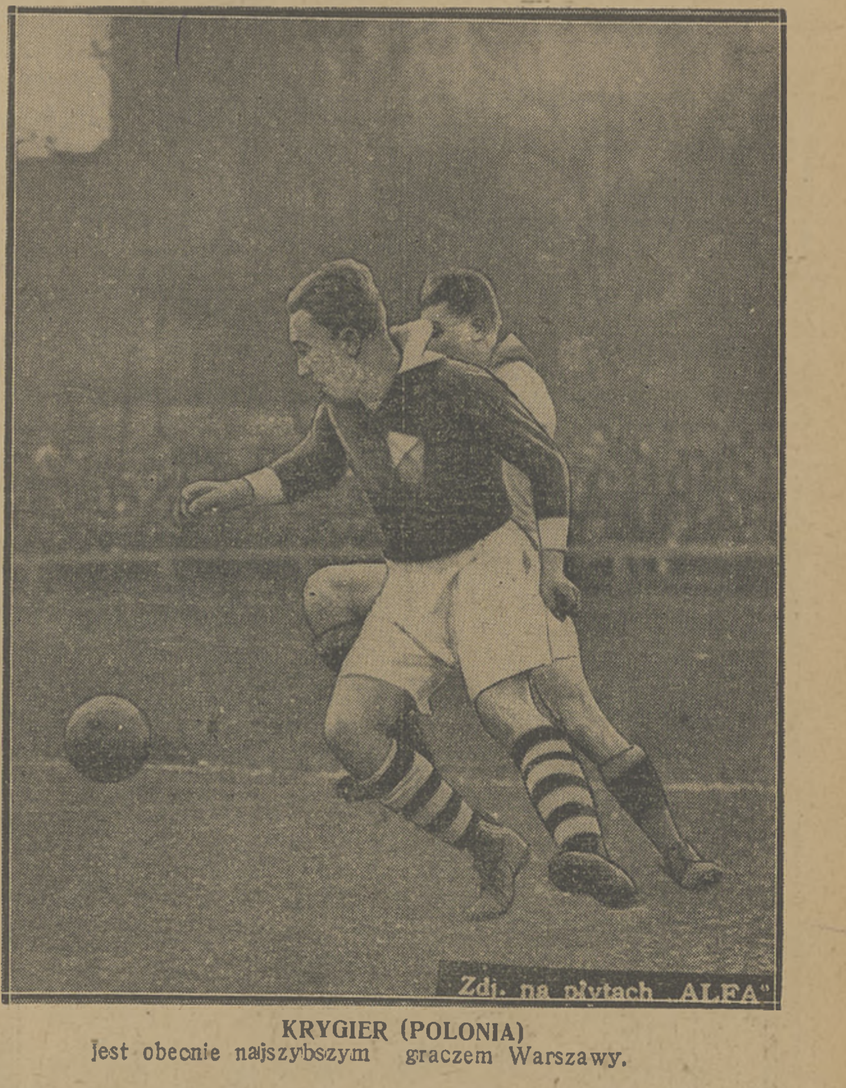
Zwycięstwem tem zdobył Cambridge po raz 39 triumf dla swych barw. Oxford jednak ma ciągle jeszcze 40 zwycięstw. Jedno spotkanie (r. 1877) dało wynik nierozstrzygnięty.

Od roku 1914 Cambridge przegrał tylko raz jeden, a mianowicie w roku 1923.

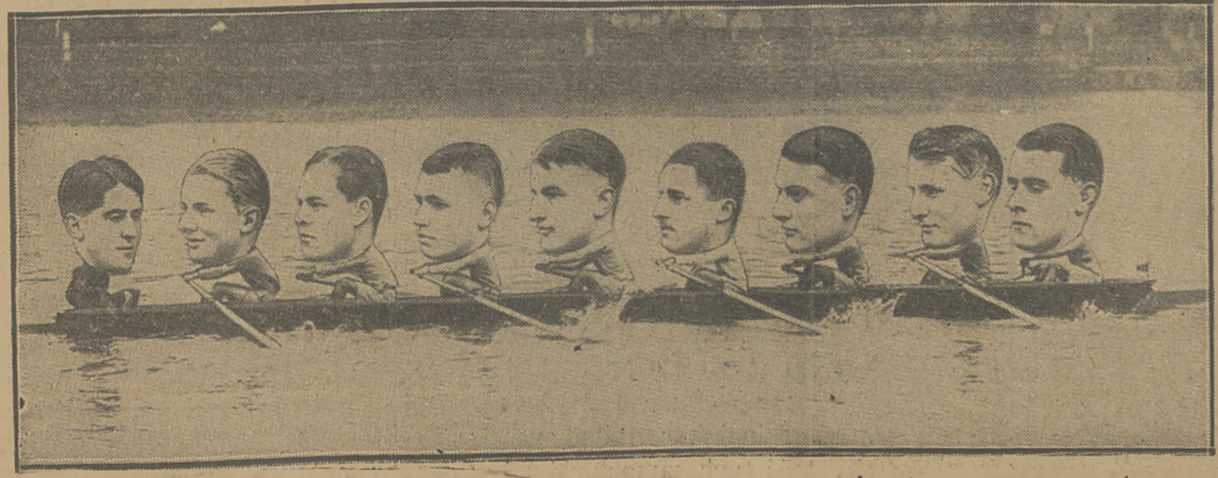
Ciekawe jest, że w ostatnich pięciu latach na zasadzie wiadomości z treningów stale faworytem był Oxford, wygrywał zawsze Cambridge. Świadczy to o gromnem wyrównaniu klasy obu osad i o tem, że wyniku nie można przewidzieć, można go tylko zgadywać



ROKOSZANKA I WIECZORKIEWICZÓWNA
w wiosennym biegu pań naprzełaj.



KRYGIER (POLONIA)
jest obecnie najszybszym graczem Warszawy.





OSADA ZWYCIĘSKIEJ ÓSEMKI CAMBRIDGE (NA LEWO) I POKONANEJ OXFORDU (NA PRAWO), W KARYKATURZE.

Czesi na froncie Europy piłkarskiej

Ostatnie spotkania międzypaństwowe

Międzypaństwowe spotkanie Czechosłowacja — Austrja zostało rozegrane w Wiedniu wobec rekordowej ilości publiczności (52,000). Zwyciężyła Czechosłowacja w stosunku 1:0, choć zasadniczo przewagę, zwłaszcza w drugiej połowie, mieli Austrjacy. U gospodarzy zawiódł jednak atak, składający się poza Wesselym z graczy Admiry, znanych z przebojowości i efektywnej gry Tym razem jednak ani Schall, król strzelców austrjackich, ani Stoiber, ani Klima, ani Siegl nie mogli się zdobyć na decyzję przeboju czy strzału, zwłaszcza, że naprzeciwko nich stała para obrońców czeskich: Hojer i Perner, przerastająca wzrostem ich o głowę i zdecydowanych na wszystko. Najlepszą częścią drużyny austrjackiej była jeszcze pomoc, zwłaszcza Geyer i Hummenberger. Nie ustępowała ona tej słynnej u Czechów linji, choć Kada miał jeden ze swych najlepszych dni Bramkarze obu drużyn pokazali wysoką klasę, bez zarzutu grała obrona Czechów. Gra toczyła się pod lekką przewagą Austrjaków, którzy częściej gościli na połowie Czechów. Jedyna bramka dnia padła ze strzału Silnyego w zamęcie podbramkowym. Sędziował doskonale p. Langenus (Belgja).

Po meczu powyższym w konkurencji o puhar europejski prowadzi Czechosłowacja — 5 pkt., przed Włochami — 5 pkt., a Węgrami i Austrją po 2 pkt i Szwajcarją 0 pkt.

Spotkanie międzypaństwowe Praga —Wiedeń, rozegrane w Pradze zakończyło się wynikiem nierozstrzygniętym 2:2. Siły obu drużyn były zupełnie równorzędnie. Wyróżnił się bramkarz Hoffman u Czechów i obrona Schramseis i Jellinek u Wiedeńczyków.

Belgja — Holandja, międzypaństwowe spotkanie rozegrane w Antwerpji wobec 42,000 widzów zakończyło się nieznacznem zwycięstwem gospodarzy w stosunku 1:0. Jedyna bramka padła w 20-ej minucie drugiej połowy ze strzału prawego łącznika. W czasie meczu zdarzył się nieszczęśliwy wypadek: zawaliła się trybuna boczna i przeszło 70 widzów doznało mniej lub więcej ciężkich obrażeń.

Spotkanie Rotterdam — Antwerpja, rozegrane w Rotterdamie, zakończyło się wysokiem zwycięstwem gospodarzy w stosunku 5:1.

Drugi garnitur belgijski pokonał reprezentację Luksemburga w stosunku 3:2.

Argentyna rywalem Urugwaju

Olimpijczycy zamorscy w Europie

Reprezentacja olimpijska Argentyny, uważana przez wielu za kandydata do triumfu piłkarskiego w Amsterdamie, gdyż w latach ostatnich była zdecydowanie lepsza od mistrza Olimpjady paryskiej — Urugwaju, przybyła już do Europy w składzie 22 graczy, 6 reprezentantów i 2 sędziów W razie zwycięstwa w Amsterdamie Argentyńczycy powrócą natychmiast do Ojczyzny, a dzień ich przybycia zostanie uznany za święto narodowe.

Europa będzie więc mogła podziwiać południowych Amerykan jedynie w czasie meczów treningowych przed olimpijskich, lub w wypadku przegranej i po Igrzyskach—w Paryżu, Wiedniu i Budapeszcie.

Ekspedycja argentyńska, w skład której wchodzą w znacznej części urlopowani na przeciąg Igrzysk urzędnicy państwowi, jest finansowana przez Club Gymnasia y Eshrima, wielkie stowarzyszenie argentyńskie, które dochody swe czerpie z niepodjętych wygranych w loterji państwowej. Argentyńczyków przy odjeździe z Buenos Aires żegnał 20,000 tłum widzów. Wszystko to świadczy wymownie o niesłychanej popularności piłki nożnej w Ameryce Południowej. Występów ich czeka Europa niecierpliwie.

Przed finałem o puhar angielski

Huddersfield prowadzi w mistrzostwie

Półfinałowe spotkanie o puhar angielski Huddersfield Town — Sheffield United, rozegrane po raz trzeci, ponieważ dwa spotkania poprzednie dały wynik nierozstrzygnięty (2:2, 0:0), przyniosło wreszcie zwycięstwo Huddersfieldowi w stosunku 1:0. W finale, który rozegrany zostanie w Wembley, dnia 21 kwietnia spotkają się więc Huddersfield i Blackburn Rovers, przyczem faworytem jest leader Ligi — Huddersfield.

W mistrzostwach Anglji wre dalej zażarta walka między ostatniemi w tabeli o uniknięcie spadku do klasy drugiej, tak, że najgroźniejszymi przeciwnikami leaderów Ligi są właśnie kluby z szarego końca. Znajduje to swe wytłumaczenie w tem, że w strefie, której grozi spadek, znajduje się aż 14 drużyn, przyczem dzieli je tylko różnica 3 punktów. A do rozegrania pozostało jeszcze przeciętnie 8 spotkań, w czasie których tak łatwo jest owe trzy punkty nadrobić. Beznadziejnie sytuowany jest jedynie Sheffield Wednesday, który ma o 6 pkt. mniej od przedostatniego Manchester Un. Mimo to i Sheffield walczy rozpaczliwie i zdołał w spotkaniu z trzecim w klasyfikacji — Leicester City zarobić jeden punkt. Manchester w walce z Aston Villą zyskał dwa punkty, trzeci od końca Sheffield United z Tottenhamem 3 punkty, czwarty od końca — Portsmouth z Bolton Wanderers jeden punkt.

W czołowej grupie nic się nie zmieniło. Huddersfield Town i Everton zwyciężyli i prowadzą nadal przed Leicester. Cardiff i Bolton Wanderers. Huddersfield ma jednak nad Evertonem znaczną przewagę (siedem pkt. straconych mniej) i jest niemal pewnym kandydatem na mistrza.

Niemniej rozpaczliwie, jak w I lidze o spadek walczą w II lidze drużyny o awans. Cztery z nich: Chelsea, Leeds, Manchester City i Preston North End mają po 48 punktów, czyli równe szanse na awans, który może jednak przypaść w udziale tylko dwu zespołom. Największe dane po temu, bo najmniej rozegranych meczów, a więc najmniej straconych punktów posiada Manchester City.

W lidze szkockiej prowadzenie znów objął Celtic, spychając na drugie miejsce Motherwell. Na trzeciem jest Rangers.

Piłka nożna

Pierwszy występ Argentyny zakończył się połowicznym sukcesem. W meczu międzypaństwowym z Portugalją osiągnęła Argentyna zaledwie wynik nierozstrzygnięty 2:2. Portugalja cieszy się coprawda bardzo dobrą opinją w świecie piłkarskim (wyniki z Włochami i Hiszpanją), lecz mimo to gdyby wynik lizboński był istotnym wykładnikiem siły drużyny argentyńskiej, musiałaby ona pożegnać się z triumfem olimpijskim. Argentyńczycy byli jednak dotkliwie zmęczeni długą morską podróżą i w Portugalji zdołali zademonstrować jedynie niezwykłą technikę, czyniącą ich prawdziwymi żonglerami piłki nożnej.

W Belgradzie pokonała Jugoslavija Simmering (Wiedeń) w stosunku 2:0, a Nemzeti (Budapeszt) 4:1. Beogradski S K. pokonał Nemzeti 4:2.

W mistrzostwach Węgier Hungarja stoczyła z Sabarią walkę z wynikiem nierozstrzygniętym. Ujpesti zwyciężył broniącą się bohatersko Attilę w stosunku 2:0. Ferenczvarosi pokonał nieznacznie 3 Obwód 2:1. Vasas uporał się z Bastią z wynikiem 5:3. Prowadzi nadal w tabeli Ferenczvarosi — 31 p. przed Ujpesti — 27 pkt., Sabarią — 24 pkt. i Hungarią — 23 pkt. Te cztery drużyny stanowią właściwie w mistrzostwach klasę dla siebie, a która z nich jest w danej chwili lepszą wykaże niezawodnie walka o puhar wielkanocny, rozegrana między niemi.

W mistrzostwach Niemiec Południowych prowadzi nadal Bayern (Monachjum) po zwycięstwie nad Mannheimem 2:1. S. V Fürth powraca szybko do formy, czego dowodem pewne zwycięstwo, odniesione nad silnym Eintrachtem (Frankfurt) w stosunku 3:2 (40,000 widzów).

Spotkanie półfinałowe o puhar Niemiec, rozegrane po raz trzeci między reprezentacjami Północy i Zachodu zakończyło się wreszcie zwycięstwem Północy, choć po upływie normalnego czasu wynik brzmiał 2:2. Bramka strzelona po przedłużeniu przez Hardera (Hamburg) zadecydowała o zwycięstwie.

Półfinały puharu Francji przyniosły wyniki następujące: Red Star Olimpique — Stade Francais 8:2, C. A. de Paris — F. C. Milouse 5:1.

Finałowe rozgrywki o mistrzostwo Włoch przyniosły aż dwa wyniki remisowe. Bologna — Torino 1:1 i Casale — Milano 2:2. Juventus niespodziewanie pokonał Genoa w stosunku 6:1, Internazionale — Milano 4:3.

Pięściarstwo

Leon Łomski, bokser polski wagi półciężkiej, uchodzący za najgroźniejszego przeciwnika mistrza świata Loughrama, odniósł nowe zwycięstwo za Oceanem, bijąc na punkty Joe Sekira.

Francuz Kid Francis jest nader poważnym kandydatem do tytułu bokserskiego mistrza świata wagi koguciej. W czasie swego rocznego pobytu w Ameryce nie poniósł jeszcze żadnej porażki, a ostatnio pokonał ponownie Archie Bella, uchodzącego za najlepszego boksera swej kategorji w Stanach Zjednoczonych i jedynego kandydata do tronu bokserskiego, opuszczonego niedawno dobrowolnie przez Bud Taylora. Gdyby Francis był Yankesem, zwycięstwo nad Bellem przyniosłoby mu automatycznie w plonie tytuł. Jest jednak Francuzem, a Amerykanie zazdrośnie strzegą swego monopolu—mistrzostw bokserskich świata. Francis będzie musiał więc jeszcze niejednokrotnie walczyć (z Bellem i Canzonnerim) lecz przerasta on swych byłych i przyszłych przeciwników tak znacznie klasą, że niezawodnie osiągnie swój cel — wznowienie tradycji Francji, która na tronach bokserskich osadzała już swych przedstawicieli, że wymienimy tylko Carpentiera lub Criquiego.

Gipsy Daniels, niedawny pogromca Schmellinga już w pierwszej rundzie, zwyciężył w Frankfurcie Hansa Breitenstraettera w drugiej rundzie przez nokaut. Daniels był o całą kategorję lżejszy od Niemca.

Mecz o mistrzostwo Europy wagi średniej między mistrzem Moliną (Fr.) i challengerem Bosisio (Włochy), rozegrany w Medjolanie, zakończył się pewnem zwycięstwem na punkty Bosisia, który tem samem odziedziczył tytuł Moliny.

Następnym przeciwnikiem Tunneya w meczu o mistrzostwo świata wszystkich kategoryj będzie Tom Heeney. Przypuszczalnie jeszcze przedtem Heeney spotka się z Paolinem. Wiadomości owe, lansowane przez prasę amerykańską wyglądają jednak na kaczki dziennikarskie, które mają na celu zwiększenie zainteresowania przyszłym meczem o mistrzostwo świata. Nie możemy bowiem sobie wyobrazić, by za ewentualnego przeciwnika Tunneya, nie uważano już Dempseya, nie mówiąc o Risku lub o olbrzymiem murzynie — pogromcy Paolina—Godfreyu.

Nowiny olimpijskie

Wśród wszystkich triumfów olimpijskich Amsterdamu najbardziej nęcącemi dla Amerykan jest bieg 100 mtr. i Maraton. Na 100 mtr. chcą Yankesi pomścić porażkę doznaną w Paryżu. Maraton nęci ich, jako impreza, w której nie udało im się dotąd nigdy zatriumfować. Celem odpowiedniego przygotowania swych maratończyków organizują Amerykanie ni mniej ni więcej tylko 12 biegów treningowych, a nadto rozwijają intensywną propagandę prasową, w której piszą między innemi: „Kraj, który posiada najwyższe domy i najbogatszych ludzi świata, musi zwyciężyć w najdłuższym biegu lekkoatletycznym Olimpjady".

Wielkie zwycięstwo Włoch nad Węgrami w piłkarskim meczu międzypaństwowym jest w znacznej mierze zasługą Mussoliniego. „Il duce" był obecny na meczu i gdy do przerwy Węgrzy prowadzili 2:0, wyraził swe najwyższe niezadowolenie z gry reprezentacji italskiej. Wówczas to do szatni graczy włoskich udali się czterej ministrowie: Giurati, Balbo, Scierani i Ferreti, a Giurati przemówił do pobladłych graczy w te słowa: „Il duce" każe wam powiedzieć, że tak dalej być nie może. Przynosicie wstyd Włochom, i gotowiście klęską z pięcioma bramkami różnicy, splamić dumne mury Wiecznego Miasta".

Bardziej jednak może, niż gniew Mussoliniego zachęciły graczy do wysiłku, a w rezultacie triumfu 4:3 premje po 4,000 lirów (około 2,000 zł.), które ofiarowano im w razie zwycięstwa.



Lekkoatleci japońscy wystąpią w Amsterdamie okazale nietylko pod względem cyfrowym. Najlepszym z zawodników Japonji jest młodziutki — 22-letni — Mikio Oda, który skacze wzwyż 192, wdal 738, a trójskok — 15.36. W skoku o tyczce Azakawa miał 390, Aizawa przebiegł 100 mtr. w 10.7. Najwybitniejszą bronią lekkiej atletyki japońskiej w Amsterdamie będą jednak panie, z których znakomita Hitomi Kinue, jest kandydatką do zwycięstwa w 100 mtr. (12.4) i w rzucie dyskiem.

Reprezentacja lekkoatletyczna Ameryki po ukończeniu Igrzysk Amsterdamskich rozegra mecz międzypaństwowy z Anglją, a potem rozdzielona na trzy grupy weźmie udział w szeregu meetingów w Niemczech, Francji, Włoszech i Skandynawji.

Abrahams, mistrz Olimpjady Paryskiej na 100 mtr. będzie kapitanem reprezentacji Anglji w Amsterdamie.

Wiedeński debjut Steuermanna

Król strzelców lwowskich Steuermann, który poszedł w ślady Słoneckiego i Görlitza, porzucił rodzinne pielesze i wyjechał do Wiednia po złote runo, zadebiutował już w szeregach słynnego ongiś, a obecnie mocno podupadłego Hakoahu wiedeńskiego.

W niedzielę dnia 1 b. m. nowa drużyna Steuermanna bawiła w gościnie u ex-mistrza amatorskiego Czechosłowacji — Židenic z Brna Morawskiego. Hakoah w mocno rezerwowym składzie przegrał sromotnie w stosunku 1:3. Jak pisze prasa wiedeńska, jedynym graczem, który stał na wysokości zadania, był Steuermann. Zdobył on zresztą jedyną bramkę dla swych nowych barw, coprawda z karnego.

Owe pochlebne wzmianki tak wymagającej prasy austrjackiej, świadczą pochlebnie nietylko o Steuermannie, ale i o piłkarstwie polskiem, w którem Steuermann był coprawda „primadonną" cokolwiek regionalną, ale w każdym razie reprezentował umiejętności nabyte w kraju i klasę zdobytą w walkach z zespołami polskiemi.

Kolarstwo

Drużynowy match „Omnium", rozegrany na welodromie zimowym zakończył się zwycięstwem pary Letourner, Broccardo przed Raynaudem, Pelissierem, oraz Faucheux, Plassat.

25-godzinny bieg w Dortmundzie zakończył się zwycięstwem pary Tonani, Dinale — 769 klm przed de Martinim, Urago i Charlier, Durayem (o pięć okrążeń).

Wyścig szosowy Paryż — Havre przyniósł zwycięstwo Leducqowi nad Souchardem i Bidotem. Zwycięzca pokrył dystans 232 klm. w czasie 7:12.03.

Józef Lange trenuje obecnie w Paryżu i wraca do kraju 20 kwietnia.

Lekka atletyka i tennis



Już tylko 96 zawodników z 250, którzy wystartowali z Los Angelos, bierze udział w wielkim biegu przez kontynent Ameryki. A przebyto dopiero trzecią część drogi, około 1,000 mil angielskich. Po 25 etapie, wygranym przez Włocha Gavazzi, prowadzi Finlandczyk Soumnen, przed Amerykaninem Payne i Gavazzim.

Lekkoatleci angielskiego uniwersytetu Cambridge bawili w Wiedniu i osiągnęli na meetingu wyniki następujące: 100 mtr. i 400 mtr. Rinkel 10.8 i 48.8 (!), znany Geissler (Austrja) w obu biegach był trzeci w czasach 11.2 i 52.8. 1500 mtr. Green (Cam.) 4:13.6, 3 klm. Skelton (Cam.) — 9:11.2, 2) Blödy (Aus.) — 9:11.4. 110 mtr. płotki — Weightman Smith — 15.4. Skok wwyż — Wallin i Umfahrer (obaj Austrja) po 1.75. Skok wdal — Wessely — 6.43. Tyczka — Ford (Cam.) — 3.30. Kula — Howland (Cam.)—12.95. Dysk — Schwarzinger — 38.88 Oszczep — Umfahrer — 58.60. Sztafeta 800, 400, 200, 200 — Anglja — 3:35.6.

Reprezentacja tennisowa Australji w składzie Patterson, Hopman, Crawford i Hawkes przybyła już do Włoch i rozpoczęła miesięczny trening przygotowawczy przed walką o puhar Davisa, w której pierwszym jej przeciwnikiem będą Włochy.

Borotra i Brugnon zostali pokonani w Południowej Afryce przez parę Eaglestone i Blackbeard w stosunku 4:6, 6:3, 8:6.

Międzypaństwowy mecz bokserski Węgry — Austrja, rozegrany w Budapeszcie zakończył się pewnem i zasłużonem zwycięstwem naszych niedoszłych przeciwników w stosunku 12:4. Jedyne cztery punkty dla Austrji zdobyli Pospichil (w. lekka), bijąc Gelba i Jellinek (w. ciężka) bijąc Nanaja. Węgrzy odnieśli więc 6 zwycięstw: w. piórkowa Kocsis bije Martisa; w. kogucia: Szeles bije Wesera; w. lekka: Szobolewsky bije Hergetha; w. półśrednia: Endre bije Frabergera; w. średnia: Micsicsak bije Rautera; w. półciężka: Bokody bije Anderschitza.

Pływackie mistrzostwa kobiece U. S. A. przyniosły w pierwszym rzędzie porażkę słynnej Norelius, którą pokonała Ethel Lackie na dystansie 100 y. w czasie 1:03.4. 100 y. nawznak wygrała Cordon w 1:17.4. 100 y na piersiach—Mearls — 1:22.4. Norelius zwyciężyła na 220 y. i 500 y. w czasach 2:41.6 i 6:42. W skokach triumfowała Helen Means.















Samochody „Tatra" w Polsce

Ogromny rozwój automobilizmu w Polsce w ostatnich czasach wytworzył nader ożywioną konkurencję przeróżnych firm samochodowych na naszym rynku. Specjalny stan dróg i szos samochodowych polskich jest przyczyną, że bardzo nieliczne typy samochodów pokonywują owe „nierówności terenowe".

Biorąc powyższe względy pod uwagę, należy stwierdzić, że jednym z najbardziej nadających się na nasze drogi samochodem jest „TATRA". Najważniejszemi zaletami „Tatry" są przedewszystkiem siła i wytrzymałość motoru, precyzyjność wykonania, lekkość całej maszyny, pierwszorzędność materjału i najnowsza konstrukcja, to znaczy, samochody „Tatra" mają ruchomą tak przednią jak tylko oś, która pozwala na najgorszych drogach każdą szybkość jazdy, a zawdzięczając tej idealnej konstrukcji, wytrzymałość tych samochodów jest nadzwyczajna, co również stwierdza się sukcesami na wielu wyścigach i rajdach.

Następnie konstrukcja naszych samochodów jest bardzo prosta, i nie wymaga żadnej specjalnej obsługi, przyczem ewentualna reparacja jest bardzo łatwa, co specjalnie w naszym kraju jest bardzo ważnem, gdzie brak odpowiednich warsztatów.

Fabryka „Zakłady Tatra Budowy Samochodów i Wagonów w Koprzywnicy jest najbliższa od granicy polskiej i położona w odległości 36 klm. pod polskim Cieszynem.

Fabryka konstruuje 2, 4 i 6-cio cylindrowe samochody osobowe i 2½, 3, 5 i 6 tonowe samochody ciężarowe, wszystkie bez ram i na ruchomych osiach.

Fabrycznem biurem sprzedaży na Polskę jest „TATRA - AUTO", Warszawa, Aleje Jerozolimskie 14. która posiada i we wszystkich większych miastach Polski swoje filje.

Piłkarstwo warszawskiej kl. A

Bardzo wątpliwe, czy w jakimś innym okręgu poza Warszawą opuszczenie klasy A przez parę klubów mogło zmienić do tego stopnia jej oblicze, jak to ma miejsce w stolicy po przejściu do Ligi Polonii, Legji i Warszawianki. Dziś klasa A, powiększona do ilości 11 zespołów (8 klubów: Skra, Marymon, A. Z. S., Korona, Varsovia, Ruch, Makabi, Pocisk oraz 3 rezerwy klubów ligowych) rozpoczęła mistrzostwa przy bardzo słabej formie prawie wszystkich drużyn.

W dotychczasowych rozgrywkach prowadzi zeszłoroczny mistrz klasy A Skra, ogólnie uważana za najlepszy zespół tej klasy. Jak i pozostałe drużyny, Skra straciła kilku graczy, odbywających obecnie służbę wojskową, wskutek czego nie przewyższa ona już swych rywali podobnie jak w roku zeszłym. Najlepszą częścią drużyny jest w dalszym ciągu atak, szybki w polu i umiejący dobrze strzelać. Czołowi piłkarze Skry — to: Kraśniewski, bracia Smosarscy, Ałtis, Kwiatkowski oraz Stanik, Herman i bramkarz Błazałek II.

Do pewnego stopnia rewelacją w kl. A jest drużyna Marymontu. Pobiwszy Ruch, przegrywa ona nieznacznie do Skry, mając nad nią dużą przewagę O ile tylko młodzi gracze Marymontu nabędą niezbędnej w meczach o mistrzostwo rutyny, to niewątpliwie znajdą się oni w czołowej grupie tabeli. Z drużyny tej, naogół zupełnie równej, wyróżniają się Chudzikiewicz i Sokołowski.

Drugą drużyną „przyszłości" jest A. Z. S. dawniej Orkan.

Mając do swej dyspozycji boisko oraz w niedalekiej przyszłości trenera Openheima, zespół ten odegra poważną rolę w walce o pierwsze miejsca. Z graczy zasługują na wyróżnienie napastnicy Jarzyna i Zbyszewski, oraz w obronie Koc

Ruch pozbawiony obecnie paru dobrych graczy, odbywających służbę wojskową, nie przedstawia się zbyt groźnie. Z graczy Ruchu wyróżniają się Ogrodziński, Zientara, Fert i Klimkiewicz.

Reszta klubów klasy A z wyjątkiem rezerw Polonii, Legji i Warszawianki, przedstawia się nad wyraz ubogo. Korona i Varsovia grają znacznie gorzej, aniżeli w roku zeszłym Jedynie Kaczarowski, Goldman i Szopski u harcerzy oraz Dąbrowski, Hyla i Koch w Koronie wydatnie współpracują na boisku.

O Makabi da się to jedynie powiedzieć, że jeżeli nie będzie ona i w roku obecnym na ostatniem miejscu tabeli, to jedynie dlatego, że nowoprzybyły do klasy A Pocisk jest zespołem, który w klasie A nie powinien się znaleźć (wystarczy dodać, iż przegrywa on do Skry w stosunku dwucyfrowym). Dla rywali przedstawia jednak Makabi innego rodzaju wartość nielada. Mecze z nią bowiem równoznaczne są z terminami płatności zobowiązań finansowych.

Trudno w tej chwili ocenić, czy rezerwy klubów ligowych odegrają wybitną rolę w mistrzostwie klasy A. Niewątpliwie dodatnią stroną rozgrywania przez nich zawodów o mistrzostwo jest ten fakt, iż będąc stale w rękach trenerów, będą one przedstawiały dla pozostałych klubów klasy A przeciwników, od których można się czegoś nauczyć.

ZAWODY PRZEDOLIMPIJSKIE POM. O Z. L. A.

Zorganizowane w okręgu Pomorskim zawody lekkoatletyczne t. zw. przedolimpijskie, zgromadziły na starcie w Bydgoszczy 90 zawodników klubów bydgoskich i Grudziądza. Szkoda, że nie startował doskonały Dzwonkowski A. Z. S-u gdańskiego. Biniakowski zupełnie zlekceważył swoje konkurencje, osiągając bardzo złe czasy; wiemy, że P. Z. L. A nie pozwolił olimpijczykom iść „na gaz" — jednak dla specjalistów 400 m. czas 59.5 jest nieprawdopodobny. Wyniki zawodów:

Panie: 60 m. — Baumgartówna (G. S.). 100 m. — Baumgartenówna. 800 m. — Tomkowiakówna 4 x 100 — Sokół I 1:38. Kula — Bergandówna 7:16 m Kula oburącz — Woźniewska 11:92 m Dysk — Woźniewska 20.59. Oszczep — Zamońska 22.63. Skok wwyż — Zamońska 12.1. Skok wdal 1) Baumgartówna 3.67.

Panowie: 100 m. 1) Biniakowski 12.4. 200 m. 1) Borkowski (Grudz.) 27 s. 400 m. — Biniakowski 59 s. 800 m. 1) Krajniewski 2:17.2 min. 1500 m 1) Szulerecki 4:45.2. 17-letni Szulerecki jest świetnie zapowiadającym się biegaczem. 5000 m. — Orczykowski 18:45 min. 110 płotki 1) Borkowski 20.5. Sztafety 4 x 100 1) Polonia 48.6 2) Sokół (Grudziądz). 4 x 400 m. 1) Sokół I 4:05 min. Kula 1) Roman Majtkowski 10.93 m. Dysk 1) Majtkowski R. 31.21. Oszczep 1) Bauman 42.12. Skok wdal 1) Biniakowski 5.80 m. Skok wwyż 1) Bąk 1.65 Skok o tyczce 1) Majtkowski St. 3.12 m.

Nowy rekord w rzucie młotem ustanowił Majtkowski R. rzutem 19.70 m. Organizacyjnie zawody stały na dość wysokim poziomie.

Życie klubów żydowskich

Walne zebranie sekcji lekkoatletycznej Ż. A. S. S-u wyłoniło zarząd w składzie następującym: kierownik — Pasmantier, kierowniczka dla grup żeńskich — M. Lubelczykówna, kierownik dla grup męskich — Bryskin, sekretarz — Kapłański, gospodarz — Goldberg. Treningi sekcji prowadzi znany lekkoatleta p. Szelestowski. W kalendarzyku zawodów sekcji przewidziane są między innemi zawody dla klubów żydowskich całej Polski

Kierownictwo sekcji pływackiej Makab. objął inż. Hamburg, znany działacz na polu skautingu żydowskiego; kierownictwo zaś sekcji lekkoatletycznej dr. Marjenstrass.

Frydman, gracz Czarnych, a później Gwiazdy zasilił szeregi Makabi i okazał się bardzo cennym nabytkiem dla biało-niebieskich.

Ż. A. S. S przystąpił do budowy własnej pływalni na jeziorze Kamionkowskim. Pływalnia będzie miała wymiary 25 x 15 mtr Ponadto wybudowana będzie wieża do skoków, oraz trybuny na blisko 1000 miejsc. Pod trybunami mieścić się będą szatnie i inne ubikacje. Będzie to pierwsza żydowska pływalnia w Polsce.

Klajer, reprezentacyjny bramkarz Makabi wskutek ciężkiej choroby był przez dłuższy czas bezczynny. Obecnie po powrocie do zdrowia zasilił znów szeregi Makabi.

Miron, długoletni gracz Barkochby wycofał się z szeregu piłkarzy i czynny jest nadal jako kierownik sekcji i członek Wydziału Gier i Dyscypliny W. O. Z. P. N-u.

Pelowski, Heinsdorf i Goldwag, członkowie sekcji kolarskiej Makabi przedsięwzięli ciekawą wycieczkę kolarską do Brześcia.

Barkochba połączyła się z Hakoahem, a połączone kluby nosić będą nazwę Barkochba. Jest to już druga w bieżącym roku fuzja klubów żydowskich w Warszawie.

Kierownictwo sekcji kolarskiej Ż. A. S. S-u objął znany bramkarz K. S. Ascola p. Bryskin.

Łęga, jeden z czołowych graczy Barkochby odbywa swą powinność wojskową w 84 p. p.

Kronika z całego kraju

RADOM. Barkochba — Radomianka 2:1. Sędziował p. Goldberg R. K. S. — Sokół 5:1. Drużyny prowadzą w pierwszej połowie grę w bardzo ożywionem tempie. Lotne ataki Sokoła likwiduje obrona, szczególnie dobrze gra Werchowicz. Twardszy i więcej rutynowany R. K. S. powoli zaczyna przygniatać. Pod koniec widać u graczy zmęczenie. Sędziował doskonale p. Bukowski.

Magistrat Radomia przystępuje w tym roku do budowy wielkiego, reprezentacyjnego stadjonu. Na ten cel przeznaczono 300.000 złotych.

Walne zgr. klubów podokr. Radomskiego wybrało zarząd w składzie: pp. Tatar, Arwaj, Milbrandt, J. Krasowski, Dąbek; W. G. i D pp. Gwóźdź, Kłosiński, Grinsztejn, Gruszecki, Wajnberg; komisja rewizyjna pp. Wojciechowski, Sztajnowicz i Laskowski. Walne zgromadzenie powzięło pozatem szereg uchwał: przenieść Barkochbę i Sokół (Kielce) do klasy A, a Proch (Zagożdżon) i Makabi do klasy B. Przenieść Makabi (Kielce) z klasy B do klasy C.

BIAŁYSTOK. Rozegrany drużynowy bieg naprzełaj o nagrodę Magistratu na dystansie 2,500 m., przy starcie 7-miu drużyn, po pięciu zawodników każda, wygrał Uczniowski K. S., zdobywając 22 pkt., 2) W. K. S., 3) Zw. Mł. Wiejskiej. Indywidualnie 1) Borowski (U. K. S.) 8.28, 2) Kuźnicki, 3) Dudek, 4) Wasilewski, 5) Trykoszko.

PRZEMYŚL. Polonia — Czuwaj 5:0. Bramki: Kowalski i Reidel po 2 i Menczak. Sędzia Wawszczak.

Walne zebranie Polonii przemyskiej wybrało zarząd: rejent Witoszyński — prezes, dr. Świątnicki i mjr. Burnatowicz — zastępcy, Radwański, Kobylański, Kuc, Sontag, Kolankowski, Bajewski, Jankowski, Stankiewicz, Więckiewicz, Feledziak, Gargas i Łazow — członkowie zarządu.

Przemyskie podkol. sędziów wybrało zarząd: Dohlman — prezes, Wawczak — zast., Reben — sekr.

Na walnem zebraniu R. T. S. Widzew w Łodzi podkreślano, że najstarszy robotniczy klub sportowy w Polsce, którego członkowie już dwukrotnie reprezentowali sport robotniczy na międzynarodowych Olimpjadach robotniczych w Wiedniu i Pradze czeskiej, nie posiada dotąd własnego boiska. Od sześciu lat R. T. S. Widzew na próżno kołacze do bram Magistratu i województwa o wyznaczenie mu terenu na boisko.

W skład nowego zarządu weszli: pp. Krauze, Krachulec, S. Malinowski, Bąkowski, M. Malinowski, Skibiński, Swirożewicz, Wojtczak, Zdziarski

Cały szereg łódzkich klubów sportowych poniósł dotkliwe straty w związku z obecnym poborem do armji. Dwaj pomocnicy drugiej drużyny klubu Turystów opuszczają Łódź w dniach najbliższych. Hakoah stracił swego bramkarza Lipskiego, jednego z najlepszych goalkeeperów łódzkich.

Z klubów żydowskich na terenie Łodzi najpomyślniej rozwija się młoda Hasmonea, pozostająca pod kierownictwem prezesa-ławnika Fryszmana. Ostatnio Hasmonea przystąpiła do Ośrodka Wychowania Fizycznego. Do grupy ćwiczebnej zapisało się 40 osób, które 2 razy tygodniowo trenują pod okiem instruktora.

Wil okręgowy związek pływacki planuje urządzenie w bieżącym sezonie pierwszych w Wilnie zawodów pływackich na wodzie stojącej.

Marsz szlakiem Batorego organizuje w lipcu wojewódzki komitet W. F. i P. W. Trasa marszu wyniesie 122 klm i będzie przechodzić przez historyczny szlak od Wilna do jeziora Batoryna.

Międzynarodowy raid motocyklowy przez Polskę

Specjalna korespondencja „Przeglądu Sportowego"

Raid motocyklowy Ogólnoniemieckiego Automobklubu, który w dniach od 28 marca do 1 kwietnia przechodził przez Polskę, przekroczył najśmielsze oczekiwania obserwatorów Startuje w nim 132 motocyklistów, co jest rzeczą jeszcze nigdy w Polsce niewidzianą. Gdy dodamy do tego naprawdę imponującą organizację, udział najwybitniejszych jeźdźców oraz maszyn zupełnie nieznanych marek, otrzymamy dopiero obraz tej prawdziwie gigantycznej imprezy.

Po raz pierwszy zobaczyłem raidowców, jadąc szosą z Gdańska do Gdyni Zakurzeni, przemęczeni, ostatkiem sił zdążali oni do punktu etapowego w Gdańsku, gdzie czekał ich jednodniowy odpoczynek.

A potem znowu w drogę W cieniach nocy wyruszali motocykliści z murów starego Gdańska w drogę do Wrocławia. Jadąc za nimi w zamkniętym samochodzie nie czułem zimnego wichru zacinającego lodowatym deszczem, który bardzo dawał się jeźdźcom we znaki. Ale oni parli naprzód, nie zrażając się żadną przeciwnością

Z blaskiem powstającego dnia pogoda zaczyna się poprawiać. Do Bydgoszczy przyjeżdżamy w złotych promieniach słońca. Tu pod czerwonym parasolem urzęduje punkt kontrolny, notujący skrzętnie czas przejazdu wszystkich współzawodników Kierownikiem jego jest organizator trasy Gdańsk — Bydgoszcz p. major Koszko. Na punkcie dużo publiczności, która wita raid z dużem zainteresowaniem Spotykam tu polski samochód C. W. S., prowadzony przez inż. Mrajskiego, który przywiózł z Warszawy p. Hulanickiego, delegata Min. Spraw Zagranicznych i p. Modzelewskiego, kapitana sportowego Polskiego Związku Motocyklowego. Jechali oni potem z raidem do końca.

W Bydgoszczy dowiaduję się pierwszych szczegółów z poprzednich etapów raidu. Okazuje się, że nie dla wszystkich jest on szczęśliwym. Ze 132 jeźdźców, którzy wyruszyli z Kolonji, do Gdańska przybyło tylko 98, a i z tych kilku zrezygnowało z dalszego udziału w konkursie Nie obeszło się niestety bez wypadków, z których jeden miał tragiczne następstwa. Niedaleko Osnabrück motocykl z wózkiem wpadł na drzewo, przyczem kierowca zabił się na miejscu, a pasażer odniósł ciężkie rany.

Po zebraniu tych wiadomości wyruszam w dalszą drogę. Organizacja wszędzie znakomita Policja i służba drogowa wskazuje kierunek jazdy. Po południu raid dociera do Poznania, gdzie oczekuje punkt kontrolny pod kierownictwem p. Głowińskiego. Wszelkie formalności są szybko załatwiane, poczem jeźdźcy wyruszają w dalszą drogę do Wrocławia.

Następnego dnia wyjechałem z Poznania nocą, aby spotkać się znowu z raidem na drodze z Wrocławia do Krakowa. Jakoż pod Nowym Bierzuniem udaje mi się połączyć z czołową kolumną raidową, z którą jadę do Krakowa, łykając obficie kurz, tumanami podnoszący się z szosy.

Na rogatce mogilańskiej pod Krakowem urzęduje punkt kontrolny pod kierownictwem prezesa komisji sportowej Krak. Klubu Automobilowego p. Wilhelma Rippera. Przybywających raidowców wita cały zarząd Klubu z prezesem hr. Antonim Potockim na czele. Publiczności mnóstwo; wszyscy z zapałem przyjmują zmordowanych jeźdźców Powszechną uwagę i podziw zwraca zwłaszcza dzielna motocyklistka Hanni Koehler, która, prowadząc dużą i ciężką maszynę Mabeco, przybyła do Krakowa w doskonałej formie.

Przed Krakowem dwu motocyklistów uległo katastrofie, tak, iż jednego trzeba było w ciężkim stanie zabrać do szpitala. Drugi, aczkolwiek z rozbitą głową i złamanym palcem, nie dał się oderwać od ukochanej maszyny i następnego dnia widziałem go, jak cały obandażowany jechał w dalszą drogę.

Krakowski Klub Automobilowy podejmował uczestników raidu wspaniałym bankietem, na którym zagraniczni goście nie szczędzili słów uznania dla znakomitej organizacji polskiego odcinka trasy raidowej, a zwłaszcza jego części, organizowanej przez Klub Krakowski.

Następnego dnia motocykliści znowu po ciemku wyruszali w drogę, gdyż start odbył się o trzeciej w nocy. Zaraz za Krakowem rozpoczęła się ciężka, górska trasa, pełna wzniesień, ostrych wiraży i serpentyn. Świt zastał raidowców w okolicy, gdzie śnieg leżał jeszcze wzdłuż szosy, a wokół wznosiły się bielejące, coraz to wyższe szczyty górskie. Nakoniec ukazała się cudowna panorama Tatr Zachodnich.

W Chyżnem na granicy czeskiej, w małym, niepozornym domku motocykliści szybko załatwiali formalności paszportowe i jeden po drugim przejechali granicę Tam w oddali, połączone szarą wstęgą szosy, trzy wielkie miasta Budapeszt, Wiedeń i Drezno oczekiwały jeszcze na herosów gigantycznego raidu.

Marjan Krynicki.

SKRZYNKA POCZTOWA

„Przeglądu Sportowego"

(Odpowiedzi listownych redakcja nie udziela)

Pp. gracze drużyny „Warty". Dziękujemy najserdeczniej za wyrazy pamięci. Gratulujemy raz jeszcze wspaniałych sukcesów.

P. dr J. G., Stanisławów. Dziękujemy za list i ciekawe uwagi. Zakomunikowaliśmy je komu należy.

P. T. Porz., Rawicz. Prosimy uprzejmie o wiadomości treściwe, zawarte w kilku słowach.

P. J. M. Nadwórna. Prosimy uprzejmie o wiadomośc z N. i S. Z notatki korzystamy.

P. B. Łuk., Oszmiana. Oczywiście, można nadesłać kilka kuponów.

Katol. zw. młodz., Wąbrzeźno. Wysłaliśmy numer okazowy Darmowych egzemplarzy nie wysyłamy zasadniczo.

P. Cz. Blich., Będzin. Na konkurs i przyznanie nagrody nie mamy żadnego wpływu. Do A. Z. S-u wstąpiła gremjalnie drużyna piłkarska „Orkanu", która grywa teraz jako A. Z. S. Kałuża jest żonaty. W sprawie „Pogoni" radzimy zwrócić się: inż. Tadeusz Kuchar, Lwów, Sadownicka 80.

P. J. Przeg., Wilno. Znaczki olimpijskie powinny być sprzedawane na mocy rozporządzenia ministerstwa poczt w każdym urzędzie pocztowym.

P. St. K., Tarnopol. Wyjazd Wisły do Ameryki nie dojdzie do skutku. Wynik meczu towarzyskiego Hasmonea — Warta 7:5 zweryfikowano jako spotkanie mistrzowskie na korzyść Hasmonei Ze spotkania z Turystami Warta zrezygnowała, oddając im dwa punkty bez walki.

Stały Czytelnik ze Lwowa. Dziękujemy za zwrócenie uwagi. Sprostowanie już umieściliśmy.

Pp. Zawist. i dr. B. W., Skierniewice. W sprawach statutowych radzimy zwrócić się do P. Z. L. A., Wiejska Nr. 11.

Pp. Wł. Pozn., Lublin. Zgadzamy się. Legitymacje wyślemy po ustaleniu współpracy. Czekamy na wiadomości Muszą być wysłane bezpośrednio po zawodach, by znalazły się w naszych rękach w poniedziałek.

Przedostatni tydzień XI-go konkursu „Przeglądu Sportowego"

Kto będzie mistrzem Ligi

W rozgrywającej się od 4-go marca walce o pierwszeństwo w polskiej piłce nożnej, jak było do przewidzenia, sytuacja co do szans większości drużyn dotychczas się absolutnie nie zdeklarowała. Dlatego też czytelnicy, którzy wstrzymywali się dotychczas z odpowiedzią na nasz konkurs,

które drużyny zajmą pierwsze trzy miejsca w pierwszej połowie mistrzostw,

chcąc nie chcąc będą musieli odpowiedzi swe oprzeć nie na tak zwodniczej w sporcie matematyce cyfr, lecz na prawdziwem znawstwie i swej intuicji piłkarskiej

Zresztą jeśliby nawet próbować pogodzić ową matematykę piłkarską ze stojącem ponad nią koneserstwem, dojdziemy do wniosków absolutnie się pokrywających w wielu punktach Wystarczy wziąć do ręki tabelę rozgrywek np. z dnia 2 kwietnia.

Jeśli chodzi o punkty zyskane to stan ich przedstawia się następująco: Wisła 6 pkt., I. F. C. 5 pkt., Polonia 5 pkt., Cracovia 4 pkt., Pogoń 4 pkt., Ł. K. S. 3 pkt., Warta 2 pkt., Legja, Warszawianka, Ruch po 2 pkt., Śląsk 1 pkt., wreszcie Hasmonea, T. K. S., Turyści i Czarni bez punktów.

W tabeli tej żadnego punktu nie straciły Wisła, Cracovia, Pogoń i Warta, po jednym punkcie straciły I. F. C., Polonia i Ł. K. S., dwa — Legja i t. d.

Czyż każdy prawdziwy, nie operujący grą „na fuksa" znawca piłki nożnej może szukać owej trójki zwycięzców gdzieindziej jak właśnie wśród 8-miu wymienionych zespołów? Ale, która z tych ośmiu? Czy twarda i dążąca równo od zwycięstwa do zwycięstwa Wisła, czy jej świetna rywalka, drużyna wielkich talentów i jeszcze większej tradycji Cracovia, czy ambitna, mająca za sobą cztery laury mistrzowskie lwowska Pogoń, czy opromieniona tęczą świetnych triumfów w Niemczech Warta?

A może ambitna, doskonale trenowana, dysząca żądzą wykazania swej supremacji w sporcie polskim katowicka I. F. C., lub pełna niespodzianek, zdolna do zwyciężenia każdego przeciwnika Polonia; albo twardy, dysponujący jedną z najlepszych w Polsce linij obronnych Ł. K. S., czy wreszcie słynna ze swej błyskotliwej trójki napadu Legja?

Każdy z klubów wymienionych ma swoje zalety i wady, które należy dobrze zważyć przed wypisaniem swej decyzji na załączonym kuponie konkursowym W każdym razie czytelnikom specjalnie prowincjonalnym radzimy nie odkładać składania odpowiedzi na ostatnią chwilę, gdyż wszelkie kupony, nadesłane po godzinie 20-ej we czwartek, dnia 19 kwietnia r. b., nie będą przy rozstrzyganiu konkursu uwzględniane.

Przypominamy, że dla zwycięzców redakcja „Przeglądu Sportowego" przeznacza

50 nagród,

w tem I-sza złotych 50, II-ga zł. 20, III-cia zł. 15, IV-ta zł. 10, V-ta zł. 5, oraz 45 nagród książkowych.

Kupon konkursowy, nalepiony na zwykłą kartkę pocztową musi zawierać: 1) trzy nazwy klubów typowanych według adresata na trzy pierwsze miejsca w pierwszej kolejce rozgrywek, 2) nazwisko i imię wysyłającego, oraz 3) dokładny adres.

KUPON KONKURSU LIGOWEGO

1. Nazwa drużyny zwycięskiej

2 II-gie miejsce

3. III-cie miejsce

Nazwisko adresata

Dokładny adres

Wiadomości pływackie

Międzyokręgowe zawody pływackie Poznań — Pomorze o nagrodę wojewody Bnińskiego, odbędą się w roku bieżącym w Poznaniu, przypuszczalnie w miesiącu sierpniu. Jak wiadomo, zawody te, odbyte po raz pierwszy w roku ubiegłym w Bydgoszczy, z powodu wadliwej organizacji, zakończyły się wycofaniem drużyny Poznania z konkurencji. Szanse obu reprezentacji są b. równe, przyczem Pomorze ma przewagę w konkurencjach męskich, a Poznań w konkurencjach pań.

Międzyokręgowe zawody pływackie pań Warszawa — Poznań mają się odbyć w r. b. w Warszawie, tak, aby rewanż odbył się w Poznaniu w czasie Powszechnej Wystawy Krajowej w 1929 roku.

W związku z Powszechną Wystawą Krajową jest zamiar urządzenia zawodów pływackich o mistrzostwo Polski w r. 1929 w Poznaniu. Nie wiadomo czy pływacy otrzymają odpowiednią subwencję na budowę reprezentacyjnych łazienek.

Matysiak przebywa obecnie w Poznaniu na studjach. Przyrzekł on już zająć się zawodnikami poznańskimi, którzy dotychczas trenowali metodami własnego pomysłu.

O postępie pływaków i pływaczek poznańskiej Unji w r. ub. najlepiej świadczy ilość zdobytych przez nich rekordów okręgowych w liczbie 22 na ogólną liczbę 24.

Nadzieją Unji jest Krauzówna, która rozpocząwszy pływać na wyścigach w połowie ub. sezonu odrazu wysunęła się na czoło sprinterek Poznania i mimo, że pływie dość złym trudgenem, osiągnęła przy końcu sezonu na 50 m. 46 sek.

Antoniewicz i Węckowski, dwu pływaków Unji, przebywa na studjach w Antwerpji, gdzie mają możność zimowego treningu.

AUTOMOBIL KLUB WLKP — POZNAŃ FILJA BYDGOSZCZ

Istniejąca już siedem lat na terenie bydgoskim filia poznańskiego Automobilklubu rozwija się z roku na rok znakomicie. Często organizowane wyścigi, wycieczki, raidy są doskonałem odbiciem ożywionej działalności bydgoskiej placówki sportu motorowego.

Z ważniejszych imprez lat ubiegłych wymienić należy raid zimowy w lutym 1925: Bydgoszcz — Grudziądz — Toruń — Bydgoszcz, wyścigi samochodowe i motocyklowe na Ossowej Górze pod Bydgoszczą, często organizowane wycieczki do Poznania, Ciechocinka i Gdańska.

Walne zebranie, odbyte w dniu 29 marca w hotelu Lengninga wybrało na rok bieżący następujący zarząd: prezes — dr. Frühling, wiceprezesi — dyr. Jackowski i mec. Spikowski, sekretarz — p. Szymczak, skarbnik — p. Metlicki, przew. komisji sportowej — p. Jende. W programie na rok bieżący są przewidziane następujące imprezy: 15 kwietnia wycieczka do Gniezna, 29 kwietnia wspólny wyjazd na Targi do Poznania, 19 i 20 maja jazda prom. i wyścigi w Łodzi. Prócz tego wielki raid poznańsko-kaszubski: Poznań — Bydgoszcz — Gdańsk — Kaszuby. Nadmienić wypada, że klub brał udział w organizacji i przyjęciu międzynar. raidu motocyklowego A. D. A. C-u i wywiązał się z pracy doskonale.

Turniej szermierczy o mistrzostwo Grudziądza zakończył się zwycięstwem wachmistrza Grzegorka (Olympja), który zajął pierwsze miejsca we wszystkich kategorjach broni.

Wspaniałe zwycięstwa „Warty" w Niemczech

Wyprawa, walka i triumf nad Tennis Borussią (Berlin) 5:2



STRZAŁY PRZYBYSZA
zmuszały bramkarzy niemieckich do bezustannej pracy



WARTA W LIPSKU
przyjmowana była owacyjnie przez liczną kolonję polską



OBROŃCY WARTY
nie dopuszczali ataku Fortuny do głosu

Wspaniałe triumfy „Warty" w Niemczech długo zostaną w pamięci sportowców polskich. Po telegraficznych wiadomościach zawartych w poprzednim numerze „Prz. Sp.", podajemy dziś szczegółowy opis szczęśliwej wyprawy poznańczyków.

Warta wyjechała z Poznania 30.IV o godz. 3.45 w nocy. W skład ekspedycji weszli z ramienia zarządu pp. Sobczak i Rybarczyk, oraz gracze: Fontowicz, Kasprzak, Flieger, Śmiglak, Scherfke I, Scherfke II, Przykucki, Spojda, Wojciechowski, Rochowicz, Przybysz, Staliński, Radojewski i Moskal. Ekspedycja przybyła do Berlina o godz. 10-tej rano. Mimo artykułów w prasie, które zapowiadały nasz pogrom, drużyna była w świetnym humorze i nie rezygnowała z nadziei zwycięstwa.

Na dworcu krótkie powitanie przez przedstawicieli Borussi, „Dziennika Berlińskiego (p. Kwietniewski), Sokoła (p. Sarnowski, prezes związku Sokołów polskich), związku Polaków w Niemczech (p. Ledwolorz). Z dworca udaliśmy się do hotelu Centrum, gdzie po ulokowaniu się i śniadaniu, wybraliśmy się na spacer po Berlinie. Pp. Sobczak, Rybarczyk i Staliński udali się do gen. konsulatu polskiego, gdzie zostali przyjęci przez gen. konsula p. Zielińskiego, który zaprosił całą drużynę do siebie na wieczór.

Po obiedzie pojechaliśmy do stadjonu w Grunewaldzie, który zrobił na nas kolosalne wrażenie. Po powrocie do Berlina udaliśmy się na przyjęcie do gen. konsula polskiego, gdzie drużynę przywitał w krótkich słowach p. konsul Zieliński. W konsulacie spędziliśmy miłe chwile, które na zawsze pozostaną w naszej pamięci. Zebrało się tam grono Polaków, zamieszkałych w Berlinie. Ze względu na ciężki mecz, który nas czekał, opuściliśmy konsulat o godz. 10-tej wiecz. i udaliśmy się na spoczynek.

Następnego dnia po śniadaniu udaliśmy się do Domu Polskiego, gdzie Polonia berlińska podejmowała nas herbatką.

W drodze powrotnej do hotelu zgubiliśmy Stalińskiego, który zapatrzył się na jakąś berliniankę i nie zauważył naszego odjazdu. Biedak musiał potem gonić autobus, z którego dachu Spojda zasyłał mu pozdrowienia chusteczką.

Po lekkim masażu udano się na zawody, które odbyły się na boisku pocztowców t. zw. „Poststadion". Przy wejściu do stadjonu obok sztandaru Borussi, sztandar z naszemi barwami narodowemi.

Punktualnie o godzinie 16.50 przed sędzią p. Martelockiem stają obie drużyny, w składzie następującym:

Warta: Fontowicz; Śmiglak, Flieger; Wojciechowski, Spojda, Przykucki; Radojewski, Staliński, Scherfke II, Przybysz, Rochowicz.

Tennis Borussia: Patzek; Brunke (repr.), Emmerich; Martwig, Freilânder, Schumann (repr.); Ranc (repr.), Hoffmann, Handschumacher, Guttmann (rez.), Schroeder (repr.).

Warta rozpoczyna, widać zdenerwowanie graczy. Piłkę odbiera Borussia i przeprowadza prawą stroną wypad, który kończy się na Fliegerze. Na chwilę uzyskuje Borussia przewagę, lecz ataki jej kończą się strzałami na out. W 10-ej min. piłka wychodzi na out, lecz lewoskrzydłowy z poza boiska centruje i pada pierwsza bramka dla Borussii. Sędzia mimo protestu Stalińskiego oraz publiczności bramkę strzeloną tak nieprawidłowo uznaje.

Od tej chwili sympatja publiczności po naszej stronie. Już w następnej minucie Staliński minąwszy pomoc Borussi przy zachęcających okrzykach publiczności podciąga pod bramkę gospodarzy i oddaje piłkę Radojewskiemu, który wspaniałym strzałem strzela gola (1:1).

Naprężenie u graczy rośnie. Boisko opanowuje Warta, która pokazuje grę jak za najlepszych czasów. Strzał za strzałem idzie na bramkę gospodarzy. W 15-ej min. Staliński strzela drugą bramkę, za chwilę Radojewski 3-cią, strzałami nie do obrony. W 19-ej min. wypad Borussii kończy się strzałem Schroedera, obronionym na róg. Ładnie strzelony róg broni Fontowicz. Już w następnej minucie Warta, zachęcona powodzeniem, przeprowadza ponownie ataki na bramkę gospodarzy, z których pierwszy zakończony strzałem Przybysza, broni dobry bramkarz, lecz jeszcze w tej samej minucie przebój Stalińskiego kończy się czwartą bramką.

Polacy, zebrani na meczu, okrzykami dopingują naszych, popierani przez Niemców, dawnych graczy klubów poznańskich, mieszkających obecnie w Berlinie. Przeboje Borussi kończą się na świetnej pomocy Warty, gdzie wspaniale bryluje Spojda. Grę Warty nagradza publiczność burzami oklasków.

W przerwie wręcza Warta Borussii proporzec. Po przerwie Warta gra więcej defensywnie. W 50-ej min. dyktuje sędzia za rzekome przebiegnięcie przez Fontowicza 4 kroków wolny z 5 metrów. Wspaniały strzał broni świetnie Fontowicz. Gra staje się mniej interesująca. W 60-ej min. przebój Rochowicza kończy się 5-tą bramką dla Warty. Kilka przebojów z obu stron i w 75-ej min. Handschumacher, wyzyskując błąd taktyczny obrony Warty, strzela nieuchronnie w prawy róg. Fontowicz broni o pół sekundy za późno i rezultat ostateczny 5:2 ustalony.

Po gwizdku sędziego wpadają na boisko harcerze i Sokoli i przy huraganie braw wynoszą wszystkich graczy z boiska. Staliński jako kapitan za wspaniałą grę drużyny otrzymuje bukiet róż z wstęgą biało-czerwoną.

Nakoniec posłuchajmy co mówią o grze Warty autorytety. Redaktor „Sport Woche" oświadcza:

— Drużyna Warty mile nas rozczarowała, gra była bardzo ładna. Specjalnie należy podkreślić przyziemną kombinację. Wspaniale grał prawy łącznik (Staliński) i środkowy pomocnik (Spojda). Bardzo się będziemy cieszyli, gdy Warta znów do nas zawita. Ostatni raz widzieliśmy Polaków w 1920 roku, od tego czasu są o klasę lepsi. Specjalnie podobała się gra fair.

Reprezentant Schröder: Cała drużyna grała wspaniale. Specjalnie wyróżnić nie mogę nikogo.

Kapitan Warty Staliński: Drużyna Warty miała jeden z najlepszych dni. Dobry Flieger, pomoc cała grała bardzo dobrze, napad w trójce i prawem skrzydle produktywnie. Sędzia mierny, uznał bramkę dla Borussii, której nie było. Dopuścił ku końcowi do brutalnej gry ze strony Borussii.



FONTOWICZ (Warta) W AKCJI

Akademja szermiercza

Pod protektoratem wiceministra spraw wojskowych p. generała Konarzewskiego, odbyła się staraniem Oficerskiej Szkoły Inżynierji, w dniu 1 b. m. akademja szermiercza w sali oficerskiego kasyna garnizonowego. Impreza wypadła zupełnie udatnie. Walki poprzedziła lekcja pokazowa szermierki metodą włoską, w której wzięli udział reprezentanci Oficerskiej Szkoły Inż. ppor.: Konopka, Scheiner, Słocki, Szczepankowski, Witkowski, Mirecki i Majorkiewicz pod kierownictwem instruktora sierżanta Hoffy.

Ćwiczenia wypadły bardzo dobrze i świadczą o coraz to wyższym poziomie tej gałęzi ćwiczeń w Oficerskiej Szkole Inż. Z uznaniem podnieść należy, że ćwiczenia wykonano na prawą i na lewą rękę. W szeregu interesujących i przeważnie w żywem tempie prowadzonych starć, na wszystkie bronie (szabla, floret, szpada) wzięli udział czołowi szermierze wszystkich klubów stołecznych, znani dobrze sportowej publiczności Warszawy. W szczególności wojskowy klub szermierczy reprezentowali prof. uniwersytetu Fiedorowicz, kpt. Hutt, por. Kunpisz, ppor. Suski, Legję por. Ogarszewski, W. T. W. inż. Morasiński, A. Z. S. p. Żochowski, Ofic. Szk. Sanitarną pdch. Kozłowski i Amałowicz, ponadto zaś Of. Szkołę Inż. prócz szermierzy na wstępie wymienionych ppor. Starkiewicz i Bujawski, w walce na bagnety.

Wiele zainteresowania wzbudził mecz szablowy między pp. inż. Morasińskim a por. Konopką, zakończony zwycięstwem pierwszego w stosunku 4:2. Walki prowadził wiceprezes wojsk. klubu szerm. inż. Zubrzycki i major S wiec.

Salę wypełniła doborowa publiczność z pośród sfer cywilnych i wojskowych z generałem Rydzem-Śmigłym na czele.

Czołowi szermierze polscy Papee, Friedrich, Małecki i Zabielski gościli przez tydzień w Budapeszcie na treningu przedolimpijskim.

Sukces poznańczyków w Lipsku

Warta zwycięża Fortunę 1:0

Po przyjeździe do Lipska dowiadujemy się, że zawody niedzielne odbędą się już o godzinie 11-tej przed południem. Po południu odbywa się bowiem finałowy mecz piłki ręcznej o mistrzostwo Niemiec Środkowych, wobec czego związek zabronił rozgrywania jakichkolwiek innych zawodów.

O godzinie 11.15 przed sędzią p. Schottem stają drużyny w następującym składzie:

Warta: Fontowicz; Śmiglak, Flieger; Wojciechowski, Spojda, Przykucki; Radojewski, Staliński, Scherfke II, Przybysz, Rochowicz.

Fortuna: Riemke; Bergmann I i II; Weissenborn, Strehl, Kaferkorn; Kolditz, Köpping, Wede, Schubert, Richter.

Zaczyna Fortuna, lecz piłkę odbiera zaraz Spojda i przez chwilę Warta przeważa. Strzał Przykuckiego broni świetnie bramkarz. W chwilę później prawoskrzydłowy Fortuny strzela na out. Lekka przewaga Fortuny, której napad jednak wszystko przenosi lub strzela na out. W 15-ej min. schodzi z boiska Radojewski, kontuzjowany jeszcze na meczu z Borussią. Na jego miejsce wchodzi Moskal.

W 16-ej min. za rękę Przykuckiego dyktuje sędzia wolny z 17 metrów, który prawy łącznik przenosi. Już w następnej minucie wspaniały strzał prawego łącznika broni Fontowicz. Strzał prawego skrzydła broni Flieger na róg i Warta dochodzi do głosu. Strzał Przybysza broni bramkarz Fortuny na róg. Drugi strzał Przybysza idzie w słupek. Gra staje się wyrównana. Jeszcze raz w 25-ej min broni Śmiglak na róg. 35-ta i 36-ta min. przynosi cornery dla Warty, które broni dobry bramkarz. Wreszcie w 40-ej min. Przybysz strzela w lewy róg przyziemnym strzałem i rezultat 1:0 jest ustalony. Kilka wypadów Warty kończy się spalonemi, w których sędzia nie bardzo się orjentuje.

W czasie przerwy następują przemowy, wręczenie upominków i wspólna fotografja. Wreszcie gra się zaczyna. Strzał środkowego napastnika Fortuny wybija Fontowicz nogą na corner. Kilkakrotne wypady Warty kończą się spalonemi. Jeszcze jeden corner dla Fortuny. Zaznacza się przewaga Niemców, co daje pole do popisu obrońcom i bramkarzowi Warty oraz najlepszemu na boisku Przykuckiemu. Dwa razy mają gospodarze możność wyrównania. Gra staje się mało interesująca, napad Fortuny gra beznadziejnie, a po Warcie widać zmęczenie po meczu z Borussią. Do końca nic się już nie zmienia i przy oklaskach i okrzykach widzów schodzi Warta z boiska znowu zwycięsko.

Po meczu wydał przyjęcie dla obu drużyn konsul polski dr. Adamkiewicz w hotelu Sedan. W miłym nastroju spędzono kilka godzin. Przemawiali dr. Adamkiewicz, prezes Warty — p. dyr. Kucharski i prezes Fortuny.

Wyjazd z Lipska nastąpił w poniedziałek o godz. 18-tej. Na dworcu zebrała się kolonja polska z dr. Adamkiewiczem, który wręczył drużynie wieniec z wstęgą biało-czerwoną i napisem: „Zwycięskiej drużynie, wychodźtwo polskie w Lipsku".

Na dworcu w Poznaniu zebrało się, mimo późnej godziny (3-cia w nocy) liczne grono Warciarzy.



Chlubnie zapisana w rozwoju naszego przemysłu sportowego Medaljernia A. Nagalskiego przygotowała ostatnio nową serję płaskorzeźb sportowych w wykonaniu naszych najwybitniejszych rzeźbiarzy, które się ukażą w postaci medali w początkach maja r. b. Oprócz tego ukazały się wstążki orderowe z jedwabnej mory o specjalnych barwach P. W., organizacji „Strzelca", Powst. i Woj., oddziałów piechoty wreszcie klubów sportowych i hufców szkolnych. Na ilustracji widzimy nagrody zakupione przez P. U. W. F. i P. W. na Mistrzostwa Armji, z których 1 płaskorzeźbę Wł. Gruberskiego (pierwsza od lewej strony) zdobył 82 pp.; a drugą dłuta Jana Małety zdobył 3 p. saperów.

Nasz notatnik

W niedzielę, dnia 15 b. m. odbędą się nast. mecze ligowe na boiskach drużyn, wymienionych na pierwszem miejscu: Ruch — Polonia (6:4 zweryfikowany 0:3), Turyści — Warta (0:3), Cracovia — Śląsk, Czarni — I. F. C. Katowice (0:1), Legja — Pogoń (4:3), T. K. S. — Wisła (2:7). W nawiasach podajemy wyniki z roku ubiegłego.

Mecz o puhar Davisa Danja — Polska odbędzie się definitywnie w Warszawie w dn. 4, 5 i 6 maja. Duńczycy akceptowali już telegraficznie propozycję Polski.

Mecz bokserski Skra — Makabi zakończył się niespodziewanem zwycięstwem Makabi w stosunku 6:4. W poszczególnych spotkaniach wyniki były następujące: Chabiera (Skra) przegrał na punkty z Dancygierem (Makabi). Strzelec (Skra) pokonał Wysockiego (Makabi), Anders (Makabi) zwyciężył Nowinę (Skra), Birencwaig (Makabi) wygrał z Żukiem (Skra), wreszcie Głowacki (Skra) został uznany za zwycięzcę Turowera (Makabi) z powodu uchylenia się tego ostatniego od dalszej walki.

II propagandowy bieg naprzełaj, zorganizowany przez miejscowy Ośrodek Wych. Fizycz. i P. W. odbył się w Łazienkach na dystansie 3000 mtr. Do biegu stanęło około 200 zawodników. Zwyciężył pewnie najlepszy lekkoatleta robotniczy Kusociński z Sarmaty w czasie 11 min. 35 sek. przed Kowalskim (Orzeł), Żakiem (Harcerz), Rumasem (21 p. p.), Trzcińskim (Orzeł), Miłczem (Prażanka), Chrostowskim, Czyżewskim, Raszko i Głowackim.

Pierwsze w sezonie zawody hazeny, rozegrane na boisku Skry pomiędzy zespołami żeńskiemi P. I. W. F. i Skry, przyniosły niespodziewane, ale zasłużone zwycięstwo Skrze 6:4.

Prenumerata kwartalna zł. 3.50. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 m/m. szerokości szpalty red., w tekście zł. 0.80, poza tekstem zł. 0.40.

Redakcja i Administracja Jasna 10 tel. 9?-72 (93-24) — Konto w P. K. O. Nr. 13120. Redaktor przyjmuje we wtorki, czwartki i soboty od 5 do 6.

Redaktor naczelny: Kazimierz Wierzyński. Wydawca: „PRASA POLSKA", Spółka Akcyjna. DRUKARNIA „PRASA POLSKA" Sp. Akc. Warszawa, Nowy-Świat Nr. 39. Tel. 93-10. Redaktor odpowiedzialny: Marjan Strzelecki